



General Żelaznej Dywizji ujawnia „Wspólnocie” szczegóły lądowania na białskim lotnisku
Gen. Jarosław Gromadziński

strona R3



Mirosław Kułak, szef Zarządu Dróg Powiatowych, o walce z zimą

strona 22

Julia Filipek urodziła się 18 lutego 2021 r.

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

23 lutego - 1 marca 2021 r.
nr 07 (919) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Trzy powiaty odetchnęły Dostał dożywocie za zabójstwo brata w Czemiernikach

STR. 8



Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego



Andrzej Wach, sędzia SO w Lublinie

- Jeśli wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny

- Marcin M. po tygodniu na wolności wrócił za kraty.
- Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem.

37-latkę do sali rozpraw doprowadzili policjanci

Przedostatni taki most w powiecie

Drewnianą przeprawę na Białce w Ostrówkach w gm. Wołyń zastąpi betonowa.

STRONA 5

Nasze gminy bezpieczne, ale bez charakteru

Jak się żyje w pow. radzyńskim? Wyniki badań.

STRONA 5

Tak wyglądał mężczyzna, którego szczątki znaleziono w sortowni odpadów pod Radzyniem



Policja prosi o pomoc w ustaleniu tożsamości mężczyzny

STRONA R1

Duchowny z KUL-u do abp. Dzięgi: Andrzej, oddaj się do dyspozycji Ojca Świętego



STRONA R5

Abp Andrzej Dzięga pochodzi z Radzyna Podlaskiego

Tak, przed milionami widzów, zaapelował do dawnego kolegi z seminarium ks. Alfred Wierzbicki, profesor KUL-u. Nawiązał do sprawy rzekomego „chronienia” przez arcybiskupa księdza oskarżanego o pedofilię.
- Nikt z nas nie jest bez grzechu – głosi arcybiskup.

Koszty odśnieżania rosną jak kula śniegowa

Kwota, jaką Radzyń zapłaci za zimowe utrzymanie dróg, będzie wielokrotnie wyższa, niż w ubiegłych latach.

STRONA 3

Czy Radzyń skorzysta z pieniędzy Ministerstwa Sportu?

Jest kasa na budowę zadaszeń boisk piłkarskich.

STRONA 4

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

**Dziennikarze:**

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

23 lutego
godz. 8.00-14.00,
Tchórzew (3)

24 lutego
godz. 8.00-9.30,
Siedlanów (5)
godz. 11.00-12.30,
Wola Osowińska (4).
godz. 12.30-14.30,
Czemierniki (8)

24 lutego
godz. 9.30 do 25 lutego,
godz. 11.00,
Skrzyszew (2)

Wielka akcja uczniów z Wohynia i loteria „Weekend w Bieszczadach”

Pospolite ruszenie dla Antosi

Malutka Antosia Bober z Radzyna walczy o życie. Potrzebna jest bardzo kosztowna operacja w USA. Szacowana kwota to ponad milion złotych, a czasu jest bardzo mało. Dziewczynka może być operowana już w marcu.



Każdy z nas mógł wziąć udział w loterii „WEEKEND W BIESZCZADACH”

To nie wszystko. 5 lutego w szkole przeprowadzono zbiórkę pn. „Serce dla Antosi”. Uczniowie wrzucili do puszeki 2 156,40 zł.

Weekend w Bieszczadach za 20 zł

Pomoc dla chorej dziewczynki przyszła nawet z Podkarpacia.

"Dzięki dobroci Piotra Kurowskiego z Lutowsk w Bieszczadach, możecie Państwo spędzić w górach relaksujący weekend. Loteria dotyczy weekendu 26-28 luty 2021 roku dla maksymalnie 6 osób (<http://www.brodka.bieszczady.pl/>)" - taką infor-



Serca dla Antosi od uczniów z Wohynia

mację rozpowszechniali radzyńscy wolontariusze aukcji.

Jakie były zasady loterii? Osoba zainteresowana mogła kupić los za 20 zł lub wielokrotność, by zwiększyć szansę na wygraną. Kwotę wpłacała na zbiórkę <https://www.siepomaga.pl/antosia-bober>, z dopiskiem: "Weekend w Bieszczadach".

Potwierdzenie wpłaty z tej strony

należało wkleić pod głównym postem loterii "Weekend w Bieszczadach". Pozostawało jedynie czekać na losowanie.

22 lutego aukcja zamknęła się kwotą 1740 zł. Losowanie zwycięzcy odbyło się już po zamknięciu tego wydania "Wspólnoty". Do tematu wrócimy za tydzień.

mm

Liczba Tygodnia

225 000 zł

- tyle w styczniu Radzyń Podlaski wydał na odśnieżanie miasta. Ile będzie kosztował obfity opady śniegu luty? **Czytaj na s. 3.**

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Paweł jest mieszkańcem gm. Ulan. Jak przyznaje: „z muzyką jestem związany wiele lat... Aż postanowiłem nagrać i klip do piosenki, którą napisałem”. Teledysk powstał w Kielcach, wzięła w nim udział modelka Polsatu i ring girl's Fame MMA, Pitbull i innych gal - Kaya Sikorski z Brodnicy/Torunia. Piosenka zespołu Dokres „Nie oddam” mówi o miłości i rozstaniu. Została zarejestrowana w profesjonalnym Josh&studio w Białymstoku, gdzie nagrywają takie gwiazdy, jak Milano, Top Girl's czy Akcent. Pawłowi życzymy kolejnych sukcesów!

Fot. P. Dąbrowski



PODPATRZONE

A Ty jak rezerwujesz swoje miejsce parkingowe?



Fot. Sportnet/ Jędrzej Radzyń

To bynajmniej nie protest przeciw zanieczyszczaniu powietrza przez auta. „Rowerzyści” w ten sposób starają się zabezpieczyć swoje miejsca parkingowe

Cytat tygodnia



„Przyznajmy, na drodze powiatowej nie powinno już być mostów drewnianych”

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński **Czytaj na s. 5.**

NEKROLOGI

Janina Gruchoła, 81 lat
zm. 9 lutego, Borki

Halina Wiącek, 73 lata
zm. 10 lutego, Białka

Henryk Siudaj, 77 lat
zm. 11 lutego, Radzyń

Bogumiła Żukowska, 82 lata
zm. 11 lutego, Radzyń

Helena Musiejuk, 67 lat
zm. 11 lutego, Radzyń

Irena Tabara, 89 lat
zm. 12 lutego, Radzyń

Roman Przybysz, 70 lat
zm. 12 lutego, Radzyń

Józef Radzikowski, 76 lat
zm. 14 lutego, Branica Radz.

Miroslaw Wróbel, 76 lat
zm. 15 lutego, Radzyń

Jerzy Janek, 51 lat
zm. 18 lutego, Brzostówiec



PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

CENY PALIW



95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	-	-	-	-
Moya ul. Wisznicka	4,85	4,99	4,82	2,53
Resta ul. Budowlanych	4,94	5,23	4,92	2,53
PKS w Radzynie	-	-	4,71	-
Shell Paszki	4,94	5,10	4,96	2,49
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,79	-	4,75	-
Euro-Trans ul. Warszawska	-	-	-	-

KOMARÓWKA

Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,81	5,09	4,81	2,38
---------------------------------------	------	------	------	------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	4,85	-	4,83	2,45
----------------	------	---	------	------

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI**USŁUGI POGRZEBOWE**

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA**AUTO SZYBY**

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA**KRZYSZTOF HRYCIUK**

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE**KANTOR WYMIANY WALUT**

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ**WETERYNARI****RADZYŃSKIE CENTRUM****MAŁYCH ZWIERZĄT**

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA**HALO OBIADEK**

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłone 993

Energetyczne 991 lub ... 352 88 01

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 352 80 70

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 11

Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

Kwota, jaką miasto w tym roku zapłaci za zimowe utrzymanie dróg, będzie wielokrotnie wyższa, niż w ubiegłych latach

Koszty odśnieżania rosną jak kula śniegowa

Miasto Radzyń ma w swoim zasobie 56 km dróg. Do odśnieżania są nie tylko ciągi jezdne, ale i piesze, ścieżka rowerowa, zatoki, parkingi, place, uliczki na osiedlach itd.

Zwraca na to uwagę Anna Wasak, rzecznik urzędu miasta, zapytana o zimowe utrzymanie dróg. Przypomina jednak, że obowiązki spoczywają również na właścicielach nieruchomości.

– Chodzi np. o utrzymanie chodników przy prywatnych posesjach – za ich stan odpowiedzialni są ich właściciele. Do nich należy również dbanie o odśnieżanie dachów i strącanie sopli, które mogłyby być niebezpieczne dla przechodniów. Zdarza się, że właściciele takich posesji zlecają to zadanie PUK-owi, wówczas prace te wykonują pracownicy przedsiębiorstwa.

Opady a godziny szczytu

Utrzymaniem chodników w miejscach będących w zarządzie miasta zajmuje się miejska spółka, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych (wyłączone z jego zadań są ścieżka rowerowa i zespół pałacowo-parkowy, który obsługują pracownicy magistratu).

Nie odśnieża się ulic w czasie intensywnych opadów śniegu, ale trzy godziny po ich ustaniu. Maszyny na ulicach pracują po zakończeniu opadów oraz poza godzinami szczytu, aby nie utrudniać dodatkowo ruchu w mieście, np. ok. godz. 8 czy 15.

Nie było sygnałów z pogotowia czy policji

Spore kontrowersje wzbudziła informacja, że miasto nie odśnieża ulic wcześniej, niż trzy



W styczniu na zimowe utrzymanie dróg miasto wydało 225 tys. zł. Ile będzie kosztował obfitujący w opady śniegu luty?

godziny po ustaniu opadów śniegu – pisaliśmy o tym przed tygodniem. Internauci nie stawiali suchej nitki na takim rozporządzeniu.

Stanowisko urzędu jest takie: – Niemożliwe jest jednoczesne odśnieżenie wszystkich ulic. Drogi są podzielone na pierwszą, drugą i trzecią kolejność zimowego utrzymania. Ulice w Radzynie są przejezdne, nie było sygnałów od policji czy pogotowia o zablokowanych ulicach, również urzędnicy z UM systematycznie objeżdżają miasto, sprawdzając stan ulic.

Śnieg zmieszany z solą jest odpadem chemicznym

Rzecznik Anna Wasak wyjaśnia też dwie kwestie związane z kosztami.

– Przy niskich temperaturach – poniżej -10°C – sól drogowa (NaCl) jest nieskuteczna, jej właściwości chemiczne ulegają osłabieniu lub całkowitemu zniwelowaniu, nie rozpuszcza śniegu, lodu. W tych temperaturach należałoby używać środków, które są bardzo drogie. Należy też wziąć pod uwagę, że te środki są szkodliwe dla środowiska. Dlatego też śnieg z ulic, zmieszany ze środkami

chemicznymi, traktowany jest jako odpad szkodliwy. Gdyby miał być wywożony z miasta, to do ZZOK w Adamkach lub oczyszczalni ścieków. Łączyłoby się to z ogromnymi kosztami, na które nas nie stać.

„Im większe wydatki zimą, tym mniej pieniędzy na pozostałe zadania”

– Już teraz wiadomo, że kwota, jaką miasto w tym roku zapłaci za zimowe utrzymanie dróg, będzie wielokrotnie wyższa, niż w ubiegłych latach – mówi Anna Wasak. Suma będzie znana po rozliczeniu zadań.

Warto tu dodać, że roczny budżet na utrzymanie dróg obejmuje również m.in. bieżące remonty, budowę ciągów pieszych, oznakowanie dróg.

– Im większe wydatki zimą, tym mniej pieniędzy na pozostałe zadania – podsumowuje rzecznik.

Przypomnijmy, że na całoroczne utrzymanie dróg powiatowych powiat przekazał miastu łącznie 250 tys. zł. Jak dowiedzieliśmy się od rzeczniczki, tylko w styczniu koszt zimowego utrzymania dróg w mieście to koszt 225 tys. zł.

Zimowe utrzymanie dróg w powiecie – na str. 22

Monika Mackiewicz



Anna Wasak
rzecznik urzędu miasta

W poprzednich latach, gdy były beznieźne zimy, miasto wydawało ok. 150-180 tys. zł na tzw. zimowe utrzymanie dróg w miesiącach od połowy października do kwietnia. Przy sporadycznych opadach śniegu nie trzeba było wydawać pieniędzy na odśnieżanie, tylko posypywanie jezdni w przypadkach, gdy było ślisko. W tym roku tylko w styczniu – przy obfitych opadach śniegu i mrozie – wydano 225 tys. zł. Podobnie może być w lutym, na pewno wydatki na zimowe utrzymanie tylko w tym miesiącu będą powyżej 150 tys. zł. Na razie sprawa nie jest rozliczona, ponieważ dopiero po zakończeniu miesiąca miasto otrzyma faktury z PUK. Dodam, że w mieście oblicza się odśnieżanie nie od kilometra, ale od metrów kwadratowych, bo obejmuje także część chodników, place, zatoki postojowe itd. W budżecie są zapisane kwoty rocznych wydatków na transport, ale one obejmują również naprawy, budowy dróg, ciągów pieszych itd.

Sprawdź, o co walczy radny z Twojego okręgu

O wymianę lamp, budowę parkingu, poprawienie stanu ulic i ich doświetlenie starają się radni miejscy. I nie tylko o to. W tabeli podajemy sprawy, które zgłosili w imieniu swoich wyborców.

Jakub Hapka

Nr okr.	Zgłaszający radny/ radni	Wniosek
1.	Bogdan Fijałek	Zaprojektowanie i wykonanie dachu na budynku komunalnym Koszary 3; montaż rynien na Koszarach; remont nawierzchni na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza/Cicha; dokończenie chodnika os. Satuń - ul. Wisznicka; doświetlenie przejściówki Zgoda 1 - ul. Wisznicka
2.	Waldemar Panasiuk	Wykonanie odwodnienia na skrzyżowaniu ulic Spółdzielcza/Zabielska; remont chodnika na ul. Witkiewicza (ulożenie kostki brukowej, wykonanie zatoki postojowej, demontaż lamp)
4.	Piotr Mackiewicz	Wymiana lamp na ledowe na ul. Orzeszkowej; naprawa zapadłisk na łączniku ul. Zbultowskiej z kościołem Św. Anny, usunięcie wybojów na drogach
6.	Jarosław Zaprzalski	Dokończenie budowy parkingu przy sanktuarium MBNP; remont drogi i chodników na ul. Wyszyńskiego; budowa nowego boiska na os. Zabielska przy SP2; doświetlenie przejść dla pieszych na ul. Wyszyńskiego; opracowanie projektu drogi - 2. nitki ul. Chmielowskiego (za PEC-em i Topazem; do ul. Kleeberga 8)
7.	Paulina Pachta, Bartłomiej Miłosz, Karol Wiater	Remont ul. Lisowskiego - przebudowa niedokończonego odc. drogi (stworzenie dokumentacji budowlanej)
9.	Bartłomiej Miłosz	Opracowanie projektu i wykonanie parkingu przy SP2 (działka 404 mkw.); wykonanie ronda na skrzyżowaniu ulic: Sitkowskiego, Jana Pawła II i Lubelskiej (przy Urzędzie Skarbowym)
12.	Adam Adamski	Przeprowadzenie przeglądu oznakowania ulic; wymiana tabliczek i znaków drogowych; wykonanie oświetlenia na ul. Czeresniowej
13.	Karol Wiater	Poprawa nawierzchni na ul. Warszawskiej (parking przy dzwonnicy Św. Trójcy; naprawa nawierzchni na ul. Ostrowieckiej (płatny parking); naprawa nawierzchni wjazdu na os. Bulwary - utwardzenie pobocza parkingu
14.	Piotr Skowron	Powiększenie parkingu przy bloku nr 6 (ul. Jana Pawła II); - wymiana znaku drogowego (zakaz wjazdu)
15.	Włodzimierz Sieromski	Wykonanie nowej nawierzchni od ul. Kościuszki do Pomiarowej; budowa lokalu dla rodzin, mieszkających na skrzyżowaniu drogi S-19 z Brzostowiecką

Jest autobus Komarówka-Radzyń

Autobus kursuje codziennie od poniedziałku do piątku. Wyjeżdża o godzinie 6:35 z przystanku w Komarówce Podlaskiej (plac przy sklepie „Groszek”), natomiast powrót wyznaczono na godzinę 14:45 z dworca Radzyń Podlaski.

mm

RADZYŃ
24
24wspolnota.pl

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

LAKIERNIA PROSZKOWA
LAKIEROWANIE PROSZKOWE, PIASKOWE
Wymiary pieca 8000x2200x1600
Ostrówek Kolonia 20, 21-102 Ostrówek
godziny otwarcia 8-16
www.lakierniaproshkova-lubelskie.pl
Tel. 697 753 300

A U T O P R O M O C J A

JESTEŚMY LIDEREM

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

W **wspólnota**



**12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW**

miedzyrzec.24wspolnota.pl

parczew.24wspolnota.pl

radzyn.24wspolnota.pl

opole.24wspolnota.pl

pulawy.24wspolnota.pl

lubartow.24wspolnota.pl

Lukow24.pl

Lublin24.pl

**BIAŁA SIĘ
DZIEJE**

**SIEDLCE
się dzieje**

**tuba
ŁĘCZNEJ**

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ

W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Biała Podlaska, Międzyrzecz Podlaski

Monika Najdyhor ☎ 515 895 342

✉ najdyhorwspolnota@gmail.com

Parczew, Radzyń Podlaski

Agata Badziak ☎ 517 070 803

✉ badziak@24wspolnota.pl

Wreszcie poprawi się ochrona ludzi ratujących innych

Setki tysięcy masek trafi do naszych szpitali i pogotowia

O prawie 5,3 mln zł Zarząd Województwa Lubelskiego zwiększył dofinansowanie szpitali i stacji pogotowia w związku z zagrożeniem epidemicznym. To pieniądze na zakup środków ochrony osobistej oraz 16 transportowych komór izolacyjnych. Skorzysta m.in. Biała Podlaska.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa, poinformował nas, że dodatkowa kwota pozwoli na wyposażenie szpitali wojewódzkich oraz innych podmiotów leczniczych m.in. w maski medyczne, fartuchy, rękawice, płyny do dezynfekcji rąk, płyny do dezynfekcji powierzchni, transportowe komory izolacyjne (urządzenia przeznaczone do transportu pacjentów o wysokim ryzyku zakażenia biologicznego). A także w środki ochrony osobistej: półmasek FFP2 (bez zaworka) i FFP3 (z zaworkiem), maseczki chirurgiczne, kombinezony, ochraniacze na buty długie, czepki, gogle i przyłbice.

– Staramy się na bieżąco reagować na wszelkie potrzeby związane z walką z Covid-19 w naszym województwie, szczególnie dla jednostek będących na pierwszej linii frontu, stąd decyzja o kolejnych środkach z funduszy unijnych, mających wspomóc szpitale i inne podmioty lecznicze w regionie – powiedział Zdzisław Szwed, członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

Kamila Ćwik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie, który jest liderem projektu „Wzmocnienie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych podległych Samorządowi Województwa Lubelskiego w związku z zagrożeniem epidemicznym” wyjaśniła nam, że realizacja trwa od kwietnia 2020 r.

– Początkowa wartość projektu to 7,06 mln zł. W związku z sytuacją epidemiologiczną oraz zgłaszanymi potrzebami podmiotów leczniczych podległych

Do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic

samorządowi województwa, zarząd województwa zdecydował o kolejnym podwyższeniu wartości projektu do 17,35 mln zł – tłumaczy dyrektor. Wkład z UE wynosi przeszło 14,7 mln zł.

Kamila Ćwik zapytana o zasady podziału dotacji na 18 beneficjentów, odparła, iż wszystko jest uzależnione także od wielkości podmiotu leczniczego, liczby łóżek dedykowanych pacjentom zakażonym oraz zadań realizowanych na rzecz osób z podejrzeniem i zakażeniem Covid-19.

– Wszystkie propozycje podziału są zatwierdzane w departamencie zdrowia. Zakupy z projektu są realizowane sukcesywnie od prawie roku i przekazywane podmiotom leczniczym. Obecnie jesteśmy jeszcze w trakcie ostatnich postępowań zwią-

zanych z zakupami – wyjaśnia dyrektor.

Z projektu korzystają szpitale wojewódzkie w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Lublinie (cztery) i Suchowoli, stacje pogotowia w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu i Lublinie oraz szpitale w Nałęczowie i Radecznicy, zakłady opiekuńcze w Celejowie i Adampolu, sanatorium w Poniatowej oraz WOMP-Centrum Profilaktyczno-Lecznicze.

Z tej puli do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic.

(Pim)

Tak będzie wyglądał bialski stadion



Hala sportowa z łącznikiem ze szkołą i z internatem



Zadaszona trybuna po stronie zachodniej dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Prezydent Michał Litwiniuk przedstawił wizualizację III i ostatniego etapu budowy miejskiego stadionu w Białej Podlaskiej. Jak podkreślił, jego założenia wpisują się w strategię rozważnego gospodarowania funduszami miejskimi.

Budowa zakłada: zadaszoną

trybunę po stronie zachodniej dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, trybunę dla kibiców gości z oddzielnym wejściem i wjazdem na parking, halę sportową z łącznikiem ze szkołą i z internatem, kolejny parking na 170 aut, a także dodatkowe miejsce do treningów i rozgrzewek.

Czy Radzyń skorzysta z programu Ministerstwa Sportu?



Gdy kibice wrócą na trybuny, z pewnością chcieliby obserwować zmagania radzyńskich Orłąt w lepszych warunkach. Jest na to szansa... Czy miasto złoży wniosek?

20 milionów złotych przeznaczy Ministerstwo Sportu na kolejną odsłonę programu budowy zadaszeń boisk piłkarskich. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie.

W Radzynie wielu kibiców „biało-zielonych”, czyli Orłąt od lat podnosi kwestię braku dachu. Co więcej, każdy tekst dotyczący zespołu z ul. Warszawskiej opatrzonej jest komentarzem niestrudzonego fana o poprawę infrastruktury miejskiego stadionu.

Celem ministerialnego programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego. Chodzi też o zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w sezonie jesienno-zimowym. Program jest elementem rządowej

koncepcji dotyczącej rozwoju piłki nożnej w Polsce.

W ramach zeszłorocznej, pilotażowej edycji programu, dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 zł. To pieniądze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Dofinansowaniem może być objęta budowa infrastruktury piłkarskiej w 2 wariantach realizacyjnych:

* zadaszenie istniejącego boiska piłkarskiego o wymiarach minimum 90 m x 45 m;

* budowa nowego pełnowymiarowego (105 m x 68 m) boiska piłkarskiego wraz z zadaszeniem.

Dofinansowanie może wynieść: do 50 proc. wydatków kwalifikowanych, nie więcej jednak niż 1,5 mln zł, w przypadku pierwszego wariantu oraz 3 mln zł w przypadku wariantu drugiego.

Jakub Hapka

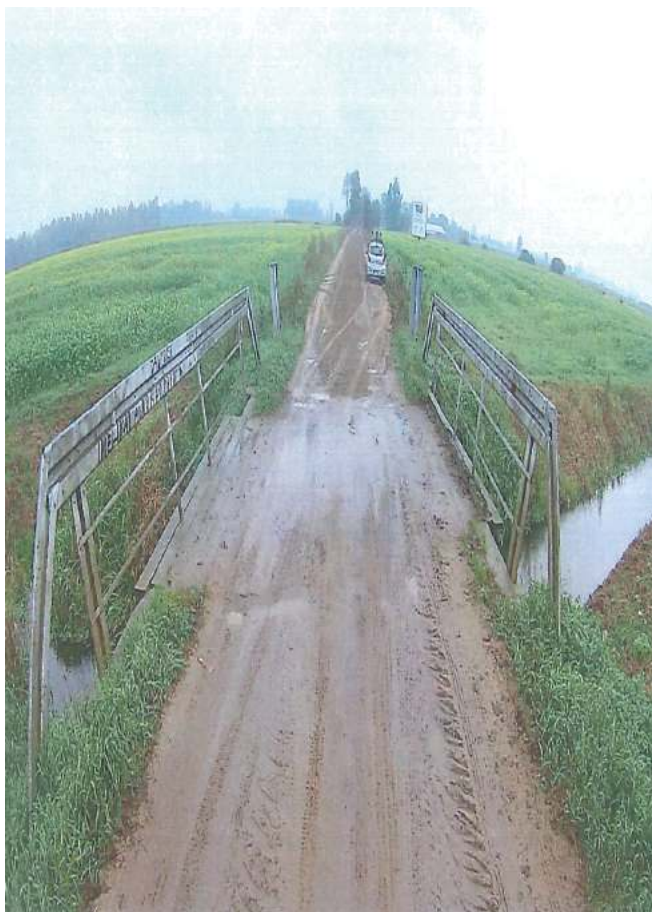
Drewniany most na Białce w Ostrówkach w gm. Wołyń zastąpi przeprawa betonowa

Przedostatni taki most w powiecie

Radni powiatowi jednoznacznie zgodzili się na zwiększenie puli pieniędzy na gruntowną modernizację mostu w Ostrówkach - przedostatniej już drewnianej przeprawy w powiecie. Koszt oszacowano na 1,5 mln zł. Ale jest szansa na 50-procentowe dofinansowanie z Funduszu Dróg Lokalnych.

Most, który blokował modernizację drogi powiatowej w ciągu na trasie Ustrzesz - Lisiowółka - Ostrówki ma ogromne szanse na to, żeby zamienić się w solidny, większy most betonowy.

– Od początku powstania powiatu jego władze sukcesywnie likwidują mosty drewniane i zamieniają je na mosty betonowe. Pozostały nam już dosłownie ostatnie mosty, w tym przeprawa w Ostrówkach. Z uwagi na to, że w przyszłości bardzo byśmy chcieli wyremontować tę drogę powiatową, aplikować do premiera Mateusza Morawieckiego o środki z Funduszu Dróg Lokalnych, warunkiem koniecznym jest doprowadzenie mostu do właści-



Stan techniczny mostu w Ostrówkach od wielu, wielu lat blokował możliwość korzystania z ogromnego skrótu do Radzyna. To dla mieszkańców Ostrówek aż 7 km „oszczędności”. Przeprawa jest w tak złym stanie, że nie nadaje się dla ciężkich samochodów



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

– Przysnajmy, na drodze powiatowej nie powinno już być mostów drewnianych. Jak zrobimy ten w Ostrówkach, to mogę obiecać, że w krótkim czasie, myślę że w obrębie tej kadencji, projekt budowy drogi Ustrzesz - Lisiowółka - Ostrówki pojawi się w Funduszu Dróg Lokalnych. Jeśli w tym roku zrobilibyśmy most, to jest ogromna szansa, że w przyszłym roku będziemy robić dokumentację projektową na tę drogę

Od wielu lat mieszkańcom bardzo zależało na remoncie rozklekotanego mostu. Do tego stopnia, że właściciele położonych obok niego działek bezpłatnie odstąpili je powiatowi

wego stanu i użytkowania przez ciężkie samochody – wyjaśnia Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Aplikujemy o 50 proc. poniesionych kosztów

Wstępny kosztorys zakładał remont za kwotę 1 mln zł.

– Przyjęliśmy założenie, że most będzie zbliżony konstrukcyjnie do tego w Radzynie. To założenie zostało szybko zweryfikowane przez Wody Polskie, które wystąpiły do nas o to, by w dokumentacji projektowej podnieść most o około 80 cm w stosunku do istniejącego nasypu drogi – wyjaśnia starosta.

To sprawiło, że projektowany most zwiększył długość do blisko 20 metrów. Łącznie będzie miał dokładnie 19,40 m. Ta zmiana oczywiście pociągnęła za sobą zwiększenie kosztów i wydłużenie pasa drogi powiatowej.

– Chodzi o zwiększenie o pół mln zł (czyli dla powiatu o 250 tys. zł). Z tym, że o połowę środków kosztorysowych, a więc o 750 tys. zł, ubiegamy się ze źródeł zewnętrznych – dodaje starosta Niebrzegowski.

7-kilometrowy skróć i gest mieszkańców

Droga, którą spina most jest równoległa do DK63. Warto jednak zauważyć, że skraca odległość do Radzyna. Dla mieszkańców odległych Ostrówek to nawet 7 km „oszczędności”. Dlatego od wielu lat ludziom mieszkającym przy tej trasie bardzo zależało na remoncie rozklekotanego mostu. Do tego stopnia, że właściciele położonych obok niego działek bezpłatnie odstąpili je powiatowi.

– Zachowali się bardzo godnie. Nie są to wielkie areale, ale jest to gest pokazujący, jak mieszkańcy tych terenów podchodzą do naszych inwestycji – podkreśla starosta Niebrzegowski.

Płacić będzie powiat i rząd RP

Projekt i finansowanie remontu mostu będzie prowadzone bez udziału gminy Wołyń, ponieważ w powiecie radzyńskim jest niepisana zasada, że gminy wspierają powiat w modernizacji dróg, natomiast w odniesieniu do remontu i modernizacji mostów – płatnikiem jest powiat, z ewentualnym wsparciem funduszy zewnętrznych.

Monika Mackiewicz

Nasze gminy bezpieczne, ale bez charakteru

Ponad 59 proc. mieszkańców powiatu radzyńskiego dobrze lub raczej dobrze ocenia życie w swojej gminie, a ponad 50 proc. nie chciałoby się przeprowadzić do innej gminy.

Z ogólnopolskiego badania, w którym wzięli udział również Czytelnicy „Wspólnoty Radzyńskiej”, wynika, że większość mieszkańców naszego powiatu identyfikuje się z miejscowością, w której mieszkają i jej okolicą.

Dobra edukacja, fatalna komunikacja i usługi medyczne

Czują się u siebie bezpiecznie i dobrze oceniają poziom edukacji w regionie. Bardzo źle

oceniają komunikację i dostępne usługi medyczne. Uważają też, że jest problem z ofertą spędzania czasu wolnego.

Mieszkańcy proponują swoim władzom, żeby postawiły na silną gospodarkę poprzez stworzenie polityki zachęcającej do prowadzenia własnej działalności gospodarczej na terenie gminy.

Chcą, żeby powstały parki rozrywki, boiska, baseny i ścieżki rowerowe, co zwiększyłoby w ich ocenie atrakcyjność regionu i stworzyło ciekawą ofertę spędzania wolnego czasu.

Gdybyśmy mogli zdecydować, na co zostaną wydane środki publiczne, w pierwszej kolejności poszłyby na remonty dróg i chodników oraz budowę parkingów. Ścieżki rowerowe, place zabaw i infrastrukturę sportową wymieniają zaraz potem.

Mieszkańcy chcą, żeby powstały parki rozrywki, boiska, baseny i ścieżki rowerowe, co zwiększyłoby w ich ocenie atrakcyjność regionu i stworzyło ciekawą ofertę spędzania wolnego czasu

Badanie ankietowe zostało przeprowadzonego na ogólnopolskiej próbie 7153 respondentów. Ankieta miała na celu zbadanie opinii mieszkańców na temat stopnia ich zadowolenia z warunków życia oraz oczekiwanych przez nich kierunków rozwoju. Badaniem objęci zostali Czytelnicy i Czytelniczki 58 gazet lokalnych, w tym gazet zrzeszonych w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych, które jest partnerem projektu „InForMe 2.0 – działania informacyjne w zakresie promocji Polityki Spójności w polskich mediach lokalnych” realizowanego we współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego.

Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach konkursu 2018CE16BAT042 „Wsparcie środków informacyjnych dotyczących polityki spójności UE. Niniejsza publikacja odzwierciedla wyłącznie stanowisko autora. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek użycie zawartych w niej informacji.

Nasza gmina spokojna

W badaniu ankietowym zapytano naszych Czytelników, jakie mają pierwsze skojarzenie ze swoją

gminą. W przeważającej większości odpowiedzieli, że to „gmina bez charakteru”, ale podkreślili także, że jest w niej spokojnie i bezpiecznie.

tw

Wójt gminy Czemierniki został ojcem



Julia Filipek. Data urodzenia: 18 lutego 2021 r. Pojawieniem się na świecie sprawiała ogromną radość swoim rodzicom i rodzinie

Julia urodziła się 18 lutego 2021 r. To z pewnością jedna z najszczęśliwszych dat dla rodziców - Arkadiusza Filipka, wójta gminy Czemierniki i jego żony, Ewy.

„Chciałbym podzielić się z Wami naszym szczęściem. Wczoraj na świat przyszła Julia Filipek.

Dziękuję Żono!” - napisał wójt na swoim koncie na Facebooku.

Pod postem posypały się gratulacje. Do życzeń szczęścia i ogromnej radości z wychowywania Julci dołącza się także redakcja „Wspólnoty Radzyńskiej”.

mmm

Śladowe ilości bakterii coli w ujęciu wody w Branicy Radzyńskiej

W minionym tygodniu próbki wody pobrane z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w wodę w Branicy Radzyńskiej wykazały obecność pojedynczych bakterii coli - bez zagrożenia dla użytkowników.

18 lutego Powiatowy Inspektorat Sanitarny uznał, że woda jest zdatna do spożycia. Od tego też dnia jest poddawana chlorowaniu w celu stabilizacji wymaganych parametrów. Chlor wprowadzany jest

ilościach, które nie zagrażają zdrowiu i życiu konsumentów.

Z wodociągu w Branicy korzysta 4354 mieszkańców Beldna Radzyńskiego, Marynina, Branicy Radzyńskiej Kolonii, Zbulitowa Dużego, Stasinowa,

Ustrzeszy, Siedlanowa, Licht i Niewęgłosza.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

**przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski**

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Rodzice nie zgodzili się na reorganizację szkół Pikieta przed Urzędem Gminy

POWIAT ŁUKOWSKI: Na transparentach widniały hasła: m.in. „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki”. Obrady co chwilę zakłócał dźwięk syren.

Zimowa aura nie odstraszyła rodziców i mieszkańców Hermanowa oraz Siedlisk w gminie Wojcieszków. Około 40 osób protestowało 17 lutego przed Urzędem Gminy w Wojcieszkowie. Ludzie nie zgadzali się z planami wójt Agnieszki Cieślak reorganizacji małych wiejskich szkół. Na transparentach widniały różne hasła: „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki”, „Nic o nas bez nas”.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślali, jak ważne są dla nich małe szkoły. Podnosili, że panuje w nich dobra atmosfera i że są one centrum życia małych ojczyzn. Rodzice nie zgadzali się z argumentem urzędu gminy, że utrzymanie szkół jest zbyt drogie. Ich zdaniem do „każdej szkoły się dopłaca”. Podczas pikiety odśpiewana została „Rota”.

Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie.

Drogie utrzymanie szkół

Gdy ludzie marzli na zewnątrz, w sali obrad radni „wzięli na warsztat” projekt uchwały wójt Agnieszki Cieślak. Ta proponowała, żeby w dwóch małych szkołach zostawić oddziały przedszkolne oraz klasy I-III, a starszych uczniów przenieść do większych placówek.

Do placówki w Hermanowie gmina dopłaca 406 tys. zł, a do szkoły w Siedliskach 435 tys. zł rocznie. - Te pieniądze są nam potrzebne jako wkład własny do projektów, które będziemy re-



Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie



Agnieszka Cieślak

wójt gminy Wojcieszków

Przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie



Mirośław Zacharski

radny z Siedlisk

Przekonują mnie argumenty, że reorganizacja szkół pozwoli uwolnić środki na inwestycje. Zagłosuję za propozycją pani wójt



Bogdan Ciołek

radny z Siedlisk

Jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie

- „dwie gminne urzędniczek i nauczycielka zaczęły swoją misję, czyli przekonywanie przestraszonych rodziców, aby ci przenieśli swoje dzieci do innych szkół”.

Ludzie z Hermanowa, broniąc swojej szkoły, podnosili też, ile pracy społecznej i czasu kosztuje ich utrzymanie placówki. - Jesteśmy jak jedna wielka rodzina - mówi w rozmowie pani Agnieszka broniąca szkoły. Przypomina, że zarówno rodzice, mieszkańcy, jak i nauczyciele robią dużo, żeby utrzymać szkołę. Chodzi o pozyskiwanie sponsorów, doposażanie placówki, udział w programach edukacyjnych. W Hermanowie nikt nie siedzi z założonymi rękami. Rodzice sami dbają o porządek wokół szkoły. Koszą, grabią, podcinają gałęzie, odśnieżają. - Na naszej głowie są remonty, doposażanie - wylicza pani Agnieszka.

Wójt: dopłacimy 2,5 mln zł w trzy lata

Agnieszka Cieślak, zabierając głos w dyskusji, stwierdziła, że niestety jej argument zostały odrzucone. Wójt prognozuje, że przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Chodzi o niszczenie budynków i spadek liczby uczniów. - Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie - mówi wójt.

Ostatecznie radni nie zgodzili się na reorganizację szkół. Głosowanie: 5 radnych za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący się, 2 nieobecnych.

Protest przed Urzędem Gminy trwał ok. dwóch godzin i przebiegał pokojowo. Rodzice starali się utrzymać dystans społeczny. Mieli też zakryte usta i nos. Gdy decyzja radnych dotarła do tłumu, została nagrodzona oklaskami.

Łukasz Prusak

kańców Siedlisk. Ludzie argumentowali, dlaczego utrzymanie szkoły jest dla nich ważne. - W naszej szkole nauczyciel zna każdego ucznia. To pomaga w nauce. Szkoła w Siedliskach to miejsce spotkań mieszkańców podczas różnego rodzaju uroczystości - czytał pismo Zacharski. Rodzice argumentowali w nim też, że wkładają dużo pracy i serca w utrzymanie szkoły (remont) i terenu wokół niej. Przykład? Sami zrobili boisko, malowali ściany, remontowali łazienki, kładli panele, wymieniali dach.

Radny Zacharski przyznał, że on osobiście - jako radny z Siedlisk - rozumie determinację rodziców broniących szkoły. Przekonują go jednak argumenty wójt Cieślak co do reorganizacji, że pozwoli ona uwolnić środki

na inwestycje. - Zagłosuję za propozycją pani wójt - zaznaczył Zacharski.

Przeciw przekształceniu szkół był drugi radny z tego okręgu Bogdan Ciołek. Jego zdaniem jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. - W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie - podkreśla.

Jak wielka rodzina

Petycję mieszkańców z Hermanowa odczytał radny Janusz Barszcz. Była w niej mowa m.in. o tym, że na mieszkańców w ostatnim czasie wylała się fala hejtu tylko dlatego, że zdecydowali się bronić swojej szkoły. Była też mowa o „szytej grubymi nićmi szytej intrydze”. Chodzi o to, że - jak dowiadujemy się z petycji

Posel dostał kapustę od rolników. Pośredniczyła Wspólnota

Niecodziennie zaczął się wywiad, który z posłem Sławomirem Skwarkiem przeprowadził redaktor naczelny Wspólnoty Łukowskiej, Łukasz Prusak. Parlamentarzysta otrzymał kapustę.

Warzywa przywieźli pod koniec września protestujący w Łukowie pod biurem poselskim Skwarka rolnicy. Protest dotyczył tzw. „Piątki Kaczyńskiego”, projektu ustawy wprowadzającego znacznie obniżenie cen w hodowli zwierząt.

Z racji tego, że posła nie było wówczas w biurze, rolnicy nie mogli przekazać parlamentarzysty kapusty. Poprosili o to relacjonujących wydarzenie dziennikarzy. Okazała nadziwiała się dopiero 17 lutego. - To nie jest ta kapusta przekazana przez rolników. Z tamtej powstały pyszne gołąbki. Tę kupiłem w polskim sklepie i teraz przekazuję panu posłowi chcąc dotrzymać słowa danego rolnikom - powiedział Łukasz Prusak.

Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem. Dodał, że osobiście w rozmowie telefonicznej,

w żartach, osobiście wspominał Prusakowi o kapuście.

Przypomnijmy. Październikowe protesty rolnicze zgromadziły gospodarzy przed biurem Sławomira Skwarka, który głosował za „Piątką Kaczyńskiego”. Rolnicy zawiesili na drzwiach transparent z napisem „Zdradca polskiej wsi”. Przekazali też na ręce dziennikarzy dwie główki kapusty, z prośbą o przekazanie jednej posłowi Sławomirowi Skwarkowi, a drugiej posłowi Joannie Musze (PO). Akcji towarzyszyła blokada centrum Łukowa przez ok. 50 ciągników. Sławomir Skwarek potem publicznie

„Gorącą rozmowę z posłem Sławomirem Skwarkiem przeczytacie Państwo już w następnym numerze Wspólnoty. Tematy, o które pytaliśmy Sławomira Skwarka to m.in.: projekt zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń, wschodnia obwodnica Łukowa, relacje w lokalnych strukturach Prawa i Sprawiedliwości. Będzie też mowa o współpracy parlamentarzysty z lokalnymi samorządowcami, z której to współpracy nie wszyscy są zadowoleni.

przeprószył i przyznał, że „Piątka Kaczyńskiego” miała sporo wad.

Red. Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem



Koronawirus znowu w natarciu. Przybywa zgonów i pacjentów

Uderzenie trzeciej fali

Rośnie liczna zakażeń i zgonów z powodu Covid-19 w Białej Podlaskiej, mniej dramatycznie jest w powiatach bialskim, radzyńskim i parczewskim.

W ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiły się 93 nowe przypadki zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 98). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarły tam 2 osoby (tyle samo co w poprzednim tygodniu).

W Białej Podlaskiej od 16 do 22 lutego (włącznie) pojawiły się 62 nowe przypadki zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 54), zaś zmarło 5 osób (w poprzednim tygodniu 3), w tym 2 z powodu Covid-19. Nadal są dni, kiedy Biała Pod-

laska ma najwyższy wskaźnik zakażeń na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim, tak było w ubiegłą środę.

Jeszcze są wolne łóżka koronawirusowe

Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala, poinformowała nas 22 lutego, że w obszarze COVID-19 hospitalizowano 79 osób (przed tygodniem 75).

– Siedem osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – dodała.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiedział nam, że na wydzielonych obszarach covidowych wczoraj leczono 14 pacjentów (przed tygodniem 19).

– Nikt nie wymagał zastosowania respiratora – podkreślił dyrektor.

Czarny piątek

Od piątku, 19 lutego, do 22 lutego w powiecie radzyńskim odnotowano 30 nowych przypadków koronawirusa i 1 zgon. Najwięcej, bo 13 przypadków odnotowano wczoraj.

W tym samym okresie nowych przypadków w powiecie parczewskim było 20, a zmarły 2 osoby. Najwięcej, bo aż 14 przypadków odnotowano w piątek, 19 lutego.

Minister zdrowia Adam Niedzielski twierdzi, że w Polsce zaczęła się trzecia fala epidemii. – Czekamy miesiąc nieprzerwanych wzrostów – przewiduje.

Czas szczepienia nauczycieli

Jak mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM

Biała Podlaska, w mieście zapisało się na szczepienie 630 nauczycieli.

– W minionym tygodniu zrealizowano 506 dawek dla nauczycieli. W tym planowane jest ok. 490 dawek – stwierdziła.

Marek Zawada, dyrektor szpitala w Międzyrzeczu, poinformował nas, że w sobotę i niedzielę zaszczepiono tam 190 nauczycieli.

– We wtorek szczepimy następną grupę 80 osób – zapowiedział dyrektor.

W ostatnich dniach pojawiło się kilka zgłoszeń z Białej Podlaskiej i z pow. bialskiego do raportu niepożądanych odczynów poszczepiennych. Np. jeden mężczyzna po szczepieniu miał gorączkę, ale nie wymagał hospitalizacji.

Marek Pietrzela, GR

Napad na kasjera przed bankiem w Międzyrzeczu. Bandytów przegonili przechodnie

Dwaj nieznani sprawcy próbowali ukraść pieniądze 43-letniemu mężczyźnie, który pobrał gotówkę z międzyrzeckiego banku. Napad jednak się nie udał, bo interweniowali przechodnie i przegonili bandytów.

15 lutego kasjer jednej z międzyrzeckich firm pobrał w banku pieniądze i wyszedł na ulicę. Jak twierdzi świadek zdarzenia, kasjer był wcześniej obserwowany i bandyci na niego czekali.

– Zamaskowany napastnik zagazował kasjera tak, że aż poparzył mu twarz. Ale napadnięty narobił takiego krzyku, że ludzie,

którzy przechodzili ulicą, ruszyli mu z pomocą. Także ja. Udało się nam obronić kasjera, nie daliśmy odebrać tych pieniędzy – opowiada nam świadek.

Dodaje, że w momencie, gdy interweniowali przechodnie, do będącego w tarapatach złodzieja podbiegł drugi zamaskowany mężczyzna – chciał mu pomóc. Nie dał jednak rady.

– Bandyty spłoszyli się, bo wiedzieli, że są w „mniejszości”. Uciekli w stronę międzyrzeckich bloków, później ślad się urwał – tłumaczy świadek.

Napastnicy są poszukiwani. Policja ustala okoliczności napadu.

(McM)

W radzyńskim szpitalu źle się dzieje? Tak twierdzi jeden z radnych

Odejścia pracowników, zła atmosfera – zdaniem radnego Jakuba Jakubowskiego w szpitalu powiatowym w Radzyniu Podlaskim nie dzieje się najlepiej. Jakubowski napisał w tej sprawie interpelację do starosty Szczepana Niebrzegowskiego, który jeszcze nie odniósł się do jego uwag.

– Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę. Wiem, że są rezygnacje (wśród lekarzy i pracowników administracji – aut.) i nie są to pojedyncze przypadki – mówi w rozmowie z nami radny powiatowy Jakub Jakubowski.

Interpelację ws. trudnej sytuacji, jaka rzekomo panuje



Radny Jakub Jakubowski
– Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę

w placówce, Jakubowski napisał w minioną środę. Przyznaje, że „odbył w ostatnim czasie sze-

reg rozmów z pracownikami radzyńskiego szpitala i ma bardzo dobry, choć nie pełny obraz

sytuacji”.

„Ludzie niepokoją się bieżącą sytuacją w szpitalu, stabilnością swojego zatrudnienia. Z kolei mieszkańcy chcą mieć pewność, że w przyszłości wybiegającej poza kadencję 2018-2023 będą mieli gdzie się leczyć” – pisze radny w interpelacji do starosty.

Pojawiają się też spekulacje nt. planów likwidacji radzyńskiej reumatologii. Na razie są to jednak pogłoski, a nie „twarde fakty”. – Wolałbym, żeby takie plany nie miały miejsca, bo takiego oddziału jak reumatologia, nasze starzejące się społeczeństwo potrzebuje – mówi Jakubowski.

Z dyrektorem szpitala Robertem Lisem nie udało nam się skontaktować. Starosta Szczepan Niebrzegowski poprosił o wysłanie pytań e-mailem, ale w momencie oddawania do druku tego numeru „Wspólnoty”, jeszcze nie odpowiedział na nasze pytania. Do sprawy wrócimy.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy Radzynia apelują o automat z ziarnem dla ptaków

„Tyle w Radzyniu ptactwa potrzebującego naszego wsparcia w zimie. Czy naprawdę nikt z urzędujących nie pomyślał, żeby zamontować choć jeden dystrybutor z ziarnem? Nawet gdyby trzeba było wrzucić złotówkę, to chętni by się znaleźli. A tak ptaki są skazane na okruszki chleba, który – jak nie wszyscy wiedzą – bardzo im szkodzi” – to jeden z komentarzy, który zapoczątkował dyskusję w radzyńskiej sieci o potrzebie instalacji specjalnego urządzenia, które można spotkać w wielu polskich miastach.

– Wniosłem taki wniosek do miasta, nawiązałem kontakt z ludźmi, którzy się tym profesjonalnie zajmują. Wkrótce problem dystrybutorów zostanie rozwiązany. Jeszcze chwilę poczekajmy – skomentował radny miejski, Piotr Skowron.

– Dystrybutory z karmą to świetne rozwiązanie. Za symboliczną złotówkę dzieci mogą mieć frajdę i nie będą truiły zwierząt –



Kaczy Bufet w Międzyrzeczu Podlaskim

twierdzą eksperci.

Automaty do dokarmiania ptaków można spotkać m.in. w Międzyrzeczu Podlaskim (Kaczy Bufet), Pruszkowie, Zielonce, Hławie, Węgorzewie, Giżycku, Gdańsku, Złotowie, lubelskim Ogrodzie Saskim, Nałęczowie i w puławskiej Marinie.

Jakub Hapka

Małżonkowie ściągnęli do Polski ponad 1000 cudzoziemców na fałszywych papierach

Bialskie służby graniczne zatrzymały małżonków, którzy zorganizowali nielegalne przekroczenie granicy państwowej dla ponad 1100 cudzoziemców. Para zyskała na tym procederze co najmniej 110 tys. zł.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformo-

wał o zatrzymaniu małżonków z Lubelskiego w ubiegłą piątek.

– Usłyszeli już zarzuty organizowania cudzoziemcom, w szczególności obywatelom Ukrainy, ale także Gruzji i Białorusi, nielegalnego przekraczania granicy. Proceder ten polegał na wystawianiu i rejestrowaniu oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, które zawierały nieprawdę – wyjaśnia porucznik.

Dodaje, iż Straż Graniczna

zgromadziła materiał świadczący o tym, że małżonkowie prowadząc agencję pracy zarejestrowali w Powiatowym Urzędzie Pracy, od listopada 2016 do grudnia 2017 roku, 1181 oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, bez zamiaru rzeczywistego zatrudnienia obcokrajowców.

– Dokumenty te były następnie odpłatnie przekazywane cudzoziemcom, którzy na ich podstawie uzyskiwali w urzędach konsular-

nych wizy wjazdowe na terytorium RP. Szacuje się, iż zatrzymani osiągnęli w ten sposób zyski sięgające co najmniej 110 tys. zł – zaznacza por. Sienicki.

Śledztwo wykazało, że podejrzani małżonkowie podczas rejestrowania oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, wskazali ponad 70 różnych adresów w Polsce, pod którymi cudzoziemcy mieli być zatrudnieni.

Ustalono, iż byli to zarówno

adresy fikcyjne, jak i adresy pracodawców, którzy – nawet jeśli potwierdzili współpracę ze wspomnianą agencją – deklarowali zatrudnienie znacznie mniejszej liczby osób, niż wykazywana przez podejrzanych.

Znaleziono u małżonków kopie dokumentów tożsamości cudzoziemców oraz pieniądze, które zabezpieczono na poczet przyszłej kary grzywny.

Jak informuje porucznik, za

organizowanie cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Tylko w styczniu 2021 r. funkcjonariusze NOSG ujawnili prawie 100 fałszerstw różnych dokumentów przedstawianych do kontroli. Najczęściej podrobiane są oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy.

(Pim)

Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem

Trzy powiaty odetchnęły. Oskarżony o zabójstwo brata dostał dożywocie

Za mieszkańcami wsi Bełcząc w gminie Czemierniki, na granicy powiatów radzyńskiego i lubartowskiego tydzień życia w strachu. Na siedem dni przed ogłoszeniem wyroku skazującego na dożywocie Marcina M. sąd wypuścił zabójcę własnego brata na wolność. 37-latek już wrócił do aresztu.

To właśnie we wsi Bełcząc mieszkał Marcin M. przed tragicznymi wydarzeniami z grudnia 2018 roku. Do zbrodni doszło na stacji benzynowej w Czemiernikach, gdzie pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową. Zmarł w szpitalu.

Marcin M. przebywał w areszcie od grudnia 2018 roku do 9 lutego br. Tego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił uchylić mu areszt i zastosować wobec niego dozór policji - mężczyzna miał się meldować na komisariacie policji w Białej Podlaskiej, bo tam zamieszkał. W przeszłości oskarżony o zabójstwo brata mieszkaniec gminy Czemierniki odsiedział już 15 lat w więzieniu za zabójstwo.

W dotarciu do sądu pomogli mu policjanci

Pierwotnie wyrok w tej sprawie miał zostać ogłoszony 26 stycznia br., ale nie doszło do tego z powodu choroby sędzi. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zdecydowali, że proces musi się odbyć od początku i nowy termin wyznaczono na 16 lutego. Marcina M. zobowiązano do obowiązkowego stawiennictwa na rozprawie. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru dotrzeć do sądu.

Sąd zarządził więc, by 37-latek do sali rozpraw doprowadzili policjanci. Już około dwie godziny później Marcin M. był w sądzie. Skuty w kajdanki, pilnowany przez trzech policjantów.

- Ja nie chcę, żeby dziennikarze to nagrywali, kamerowali mnie - denerwował się oskarżony.

- Nie ma podstawy w przepisach, by uniemożliwić w tej sytuacji udział mediów w procesie - skwitował sędzia Andrzej Wach.



Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta

Błyskawiczny proces

Cały proces został przeprowadzony błyskawicznie, zajęło to kilka minut. Sąd uznał dotychczas zgromadzone dowody w sprawie za wystarczające. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy - brat zarówno zamordowanego, jak i oskarżonego - podtrzymali swoje stanowisko: kara dożywotniego pozbawienia wolności dla sprawcy.

Sam zainteresowany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W związku z tym jego obrońca zawnioskował o uniewinnienie mężczyzny lub, jeśli sąd uznałby Marcina M. za sprawcę, zakwalifikowanie jego czynu jako spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Gdy usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem

Marcin M. został uznany za winnego i dostał za swój czyn najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie - dożywocie. Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta.

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny. Oskarżony odpowiadał w warunkach recydywy szczególnej - podkreślił sędzia Andrzej Wach.

Po odbyciu pierwszej kary na wolności wytrzymał niecałe cztery miesiące.

- Jedną z pierwszych rzeczy, jakie kupił, był nóż sprężynowy. To świadczy i tym, że resocjalizacja nie dała efektu - dodawał.

Sędzia stwierdził też, że Marcin M. potrzebuje długiego okresu izolacji i głębokiej pracy nad sobą, przemyślenia. Dożywocie nie oznacza jednak, że 37-latek nie ma żadnych szans na wyjście na wolność.

- Po 25 latach więzienia można ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Zawsze człowiek musi mieć nadzieję, że wróci do społeczeństwa. Ale musi on tego chcieć. Trzeba było doprowadzić oskarżonego do sądu, mimo że był pouczony o obowiązkowym stawiennictwie. To też przesłanka, czy i kiedy można mu zaufać - powiedział.

Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. 50 tys. zł na wzięcie.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Marcina M. zadeklarował, że złoży od niego apelację.

Ostatni tydzień wolności przed dożywociem

Marcin M. na wolności przebywał równo przez tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku sąd zdecydował, by zastosować wobec 37-latka tymczasowe aresztowanie.

Dlaczego, mając z pewnością już tydzień wcześniej przekonanie o winie Marcina M. i rozważając jednocześnie ukaranie go najsurowszą możliwą karą, postanowił wypuścić oskarżonego na wolność? Czy zobligowały go to tego przepisy



Andrzej Wach

sędzia SO w Lublinie

Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny



Adam M.

brat zamordowanego i oskarżonego

Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

- maksymalnie dwuletnie tymczasowe aresztowanie przed wyrokiem sądu pierwszej instancji? Ale wówczas można wystąpić o przedłużenie aresztu do Sadu Apelacyjnego.

- Tak postawione pytanie jest kłopotliwe, bo to jest kwestia ocenna - mówiła na kilka dni przed ogłoszeniem wyroku sędzia Barbara Markowska, rzecznik SO w Lublinie.

Tymczasem mieszkańcy wsi Bełcząc żyli przez ostatni tydzień w strachu.

- Boję się teraz o swoje bezpieczeństwo, o swoje życie. Nie tylko ja, sąsiedzi ze wsi też się boją. Nie dowierzali, że sąd mógł wypuścić go na wolność - mówił kilka dni przed wyrokiem Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego.

„Nie wierzę w jego przemianę”

Już po ogłoszeniu wyroku Adam M. potrzebował jeszcze chwili, by zeszyły z niego emocje.

- Dożywocie dla niego i tak życia mojemu bratu nie wróci... Ulgi nie pocuję nigdy. Mam nadzieję, że wyrok zostanie uprawomocniony. Zadał bratu cztery ciosy nożem, nie ma usprawiedliwienia. Zamierzał zabić. Nie wierzę w jego przemianę. Siedział już 15 lat i po wyjściu zabrał życie swojemu bratu. Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami - podsumował.

Przyznał jednocześnie, że odetchnął z ulgą, bo zabójca wrócił do aresztu.

- Teraz wracam do domu spokojny, nie muszę się oglądać za siebie - zaznaczył.

Zabił z zazdrości. Oskarżona konkubina

Do zbrodni doszło 13 grudnia 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach. Marek M. otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

W ręce policjantów szybko wpadli podejrzani, wówczas 35-letni Marcin M., brat ofiary, oraz jego partnerka 28-letnia Kamila F.

Śledczy szybko ustalili, że ciosy wymierzał Marcin M. Jego partnerka miała natomiast namawiać go do „okaleczenia” Marka M. Powodem kłótni braci była zazdrość Marcina M. o Kamilę F. - twierdził, że brat podrywa jego dziewczynę.

Po wszystkim para oddaliła się z miejsca zdarzenia, po drodze do domu pozbywając się narzędzia zbrodni. Policjanci złapali podejrzanych, gdy ci pakowali się, by uciec ze wsi Bełcząc, w której mieszkali.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawa zostanie rozstrzygnięta w oddzielnym procesie.

Dominik Smagała

Kramek o słowach Złotuchy

W ostatnim numerze opisywaliśmy sprawę SMS-a z obscenicznym rysunkiem, jaki dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała z numeru służbowego wicestarosty opolskiego, Janusza Złotuchy. Samorządowiec tłumaczył się, że z tym SMS-em nie ma nic wspólnego, bo komórkę zostawił na weekend w starostwie, a pierwszą osobą, która pojawiła się w urzędzie w poniedziałek rano, był etatowy członek zarządu powiatu, Michał Kramek.

Kramek przesłał do naszej redakcji oświadczenie:

„Jestem zmuszony zareagować na wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, która zamieszczona została w artykule „Walka na anonimy i napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty”, autorstwa redaktor Agnieszki Ciekot, który ukazał się na łamach tygodnika Wspólnota Opolska w dniu 16 lutego 2021 roku. W ww. artykule opublikowana została m.in. wiadomość głosowa Pana Wicestarosty Janusza Złotucha, pozostawiona na poczcie redakcji tygodnika 10 lutego 2021 roku o następującej treści: (...) „W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał” (...).

Powyższa wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, użyta w opisie zdarzeń przytoczonych w artykule sugerować może jakoby mógłbym mieć jakiegokolwiek związek z incydentem opisanym na łamach tygodnika, czemu w sposób stanowczy zaprzeczam. Jestem głęboko zbulwersowany wyżej wymienioną cyniczną insynuacją, która w sposób oczywisty narusza dobra osobiste. Moje imię i nazwisko wykorzystane zostało w niejasnych i niekonstruktivnych z punktu widzenia wspólnoty samorządowej rozgrywkach. Wzywam, by język debaty był językiem szacunku, który nie obraża ani nie budzi zgorszenia. Jednocześnie proszę, by zachowania w ramach Rady Powiatu miały charakter twórczy, a nie destrukcyjny oraz by zawsze służyły interesom lokalnej wspólnoty samorządowej.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę mniej błazenady w życiu publicznym.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim”

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary

POWIAT OPOLSKI: Uniewinnienia, albo jedynie grzywny domaga się obrońca radnego Marcina P. skazanego za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych. - Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku - uzasadnia w apelacji.

- Wyrok zaskarżony został w całości – informuje sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie. Sąd Okręgowy rozpatrzy apelację 31 marca.

Sąd: Radny nadużył zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, skazując radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, nie miał wątpliwości co do jego winy.

- Oskarżony w sposób świadomy zataił ważne z punktu widzenia oświadczeń majątkowych informacje – wysokie dochody oraz fakt posiadania dużego obszaru nieruchomości rolnych - podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Gorgol.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że radny jest osobą wykształconą i pełni ważne funkcje w życiu społecz-

nym – od dwóch kadencji radny powiatowy, przez 15 lat pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, ostatnio kierownik w gminnej spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - dlatego powinien szczególnie dbać o wykonanie obowiązków wynikających z ich pełnienia.

- Działal przy tym aż ośmiokrotnie, konsekwentnie nie ujawniał wyżej wymienionych okoliczności. Nadużył tym samym zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną – stwierdził sąd.

Marcin P. w składanych w latach 2014 – 2019 oświadczeniach majątkowych nie wpisywał, że dzierżawił dwie nieruchomości w Rybitwach, w sumie blisko 50 ha i czerpał z tego tytułu dochody z Agencji w postaci unijnych dopłat. Uzbierało się tego w sumie około 400 tys. zł.

Sąd nie zgodził się z obroną przez oskarżonego linią obrony, która sprowadzała się do twierdze-

nia, że zarówno dzierżawa ziemi, jak i pobierane dopłaty nie podlegają ujawnieniu.

Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego, jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteście właścicielem. Dla

sądu oczywiste było również to, że dopłaty, jakie otrzymywał P., stanowiły jego dochód i powinien je wykazać.

- Uwzględniając zaś ich wysokość w zestawieniu z jego zarobkami w pracy, uznać należy, iż stanowiły znaczną część jego dochodu rocznego. Stąd w sposób oczywisty powinien podlegać ujawnieniu w oświadczeniu – podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sąd nie zgodził się również z tym, co twierdził Marcin P., że nie miał interesu w nieujawnianiu nieruchomości i dochodów. Zdaniem sądu mogło to mieć duże znaczenie dla wyborców oskarżonego przy ocenie jego, jako kandydata na radnego.

Obrońca: dzierżawa to nie majątek, a dopłaty to nie dochód

W styczniu br. obrońca Marcina P. złożył apelację od wyroku SR w Opolu Lubelskim. Ad-

wokat niezmiennie utrzymuje, że przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości.

„Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku” - uzasadnia w apelacji.

Ponadto obrońca uważa, że nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat za działalność rolniczą przekazanych radnemu przez ARiMR ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

„Skoro płatności bezpośrednie uzyskiwane z ARiMR nie podlegają obowiązkowi ujawniania w zeznaniu podatkowym PIT i nie stanowią dochodu w rozumieniu przepisów prawa, to brak jest podstawy, aby te płatności ujawnić w oświadczeniu majątkowym” - czytamy w uzasadnieniu apelacji.

Mecenas Marek Nakonieczny zarzuca sądowi niedostateczne uzasadnienie podstaw prawnych orzeczonego wyroku oraz niewskazanie podstaw do przyjęcia, by przypisać oskarżonemu umyślną winę i to, że działał z konkretnym zamiarem zatajenia danych.

„Takiego motywu tym bardziej trudno się doszukać, że informacja o beneficjentach tych środków dostępna jest powszechnie

poprzez publikację na stronach ARiMR” - pisze adwokat w apelacji.

Podkreśla też, że okoliczni mieszkańcy, czyli potencjalni wyborcy Marcina P., wiedzieli o tym, że ten dzierżawi grunty we wsi Rybitwy i wiąże się to z otrzymywaniem dopłat.

Do tego wskazuje, że jego zdaniem nie zostały spełnione warunki, by oskarżonemu przypisać winę za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Uważa, że starosta, który odbiera od radnych oświadczenia, nie ma wynikającego z przepisów upoważnienia do uprzedzenia osoby składającej oświadczenie o odpowiedzialności karnej.

Uniewinnienie albo grzywa

Adwokat Marcina P. podnosi w apelacji, że wydany wyrok jest rażąco niewspółmierny, a sąd nie uwzględnił m.in. dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Jednocześnie domaga się uniewinnienia swojego klienta oraz zastrzega, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku sąd powinien zamienić wyrok roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata na karę łagodniejszą - grzywnę.

*Agnieszka Ciekot,
Dominik Smagała*



Radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, Marcin P., został skazany przez sąd I instancji na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Teraz walczy o to, by Sąd Okręgowy go uniewinnił

Daleko do konsensusu w sprawie kazimierskiego kirkutu

Chasydzi do władz Kazimierza – Rozmawiacie z niewłaściwymi ludźmi!

– Odrzucamy próby mediacji między nami a radą miasta przez działaczy, którzy nie mają nic wspólnego ze starym cmentarzem Kazimierza Dln. ani nas nie reprezentują – napisał do kazimierskich władz Meir Bulka, przedstawiciel chasydzkich Żydów. To pokazuje, że mediacje ws. kirkutu nie będą łatwe, a w środowisku żydowskim jest wewnętrzny konflikt.

Strona żydowska wyciągnęła dłoń do zgody

W zeszłym tygodniu na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o tym, że do publicznej dyskusji powróciła sprawa dawnego cmentarza żydowskiego w Kazimierzu Dolnym, w miej-

scu którego dziś znajduje się boisko tutejszego Gminnego Zespołu Szkół. Dla strony żydowskiej dalsze funkcjonowanie boiska jest nie do przyjęcia, bo narusza pamięć pochowanych tu żydowskich mieszkańców Kazimierza. Podczas ostatniego posiedzenia kazimierskich radnych samorząd zdalnie wysłuchał przedstawicieli organizacji żydowskich, którzy zaproponowali sfinansowanie budowy boiska szkolnego w innym miejscu, pod warunkiem godnego upamiętnienia zmarłych pochowanych na cmentarzu. Taki pomysł przedstawili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Spotkanie zakończyło się jedynie na ogólnej deklaracji pomocy finansowej i chęci obu stron do dalszych rozmów w tej sprawie, aż uda się wypracować konkretne rozwiązanie.

Bulka – ten teren należy do Żydów

Dziś jednak nie wiadomo, z kim kazimierski samorząd właściwie ma rozmawiać. Na wieść o ostatnim zdanym spotkaniu władz Kazimierza z rabinami i dyrektorem Puchtą, uaktywnił się Meir Bulka, żydowski działacz, szef organizacji J-nérations walczącej o zachowanie żydowskiego dziedzictwa w Europie. Jak podkreśla, to on, a nie kto inny reprezentuje izraelską rodzinę Taubów – potomków słynnego cadyka pochowanego w Kazimierzu Dolnym, właśnie na terenie dzisiejszego boiska.

– Osoby, które się do państwa zgłosiły, nie są stroną tego dialogu. Nie mogą przemawiać w naszym imieniu i nie reprezentują nas wcale. Ich słowa i sugestie nie są zgodne z naszym stanowiskiem i uważamy, że nie spełniają one naszego postulatu przejęcia łącznej odpowiedzialności za stary cmentarz żydowski, gdy tylko

pojawi się taka możliwość – pisze do kazimierskich władz Bulka, przypominając, że chasydzi domagają się uznania cmentarza/boiska za swoją prywatną własność. Wyjaśnia, że tak powinno być według prawa żydowskiego i w tej sprawie toczy się wciąż proces sądowy, zatrzymany na razie przez pandemię koronawirusa. Jednocześnie deklaruje chęć rozmów, by problem cmentarza rozwiązać w sposób zadowalający obie strony sporu i chwali burmistrza Pomianowskiego za to, że od początku jego kadencji Żydzi mogą bez problemów modlić się i upamiętniać zmarłych na terenie cmentarza.

Kazimierz nie miesza się do wewnętrznego konfliktu

Burmistrz Artur Pomianowski w rozmowie ze „Wspólnotą” wyjaśnia, że jest gotów do rozmów ze stroną żydowską bez faworyzowania żadnej organizacji i nie

chce angażować się w wewnętrzny konflikt między nimi.

– Przedstawiciele gminy żydowskiej i Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego zwrócili się do nas z prośbą o umożliwienie przedstawienia swojego stanowiska radnym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym i my im to umożliwiliśmy. Jeśli pan Meir Bulka, który zgłosił się już po fakcie, chciałby przedstawić radzie swoje stanowisko, taką możliwość mamy i jemu. Nikogo w tej sprawie nie faworyzujemy. W tym momencie trudno mówić, żebyśmy podjęli jakiegokolwiek negocjacje z tą czy inną organizacją żydowską. Nie padły żadne konkretne, tylko luźne pozycje. Dlatego czekamy na konkretny plan strony żydowskiej na upamiętnienie byłego cmentarza i ewentualne przeniesienie boiska na teren zielonego parkingu. Po przedstawieniu konkretnej propozycji będziemy mogli usiąść do dalszych rozmów – mówi Pomianowski.

W rozmowie ze „Wspólnotą” burmistrz odnosi się także do słów Bulki o tym, że teren, na którym dziś jest boisko, należy do Żydów.

– Chciałbym podkreślić, że boisko jest ciągle własnością gminy Kazimierz Dolny i wierzę, że tak pozostanie. W żaden sposób nie chcemy angażować się w wewnętrzny konflikt między organizacjami żydowskimi. Zależy nam na rozwiązaniu sprawy kirkutu w sposób dobry zarówno dla naszej gminy, jak i dla drugiej strony. Chciałbym, by w tej sprawie prócz radnych i władz Kazimierza, wypowiedziało się również jak najwięcej osób związanych ze szkołą i na pewno zasięgniemy opinii dyrekcji i rady rodziców – zaznacza burmistrz.

Kamil Wąsik

Kontrola NIK w szpitalach w Białej Podlaskiej i Łukowie: lekarze na wielogodzinnych dyżurach, nieodpowiednie traktowanie kobiet, które przeżyły tragedię

Przeżyły tragedię na porodówce Krytykują personel

W szpitalu w Białej Podlaskiej lekarze na oddziałach położniczych pracowali nieprzerwanie nawet po ...64 godziny. W lecznicy w Łukowie część matek, które urodziły martwe dzieci, stwierdziły, że personel nie podszedł do nich życzliwie.

W lutym NIK ogłosiła wyniki kontroli dotyczącej opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń. Sprawdzono 37 szpitali z siedmiu województw, w tym pięć z woj. lubelskiego.

Kontrolerzy sprawdzili czas pracy lekarzy na oddziałach, które opiekowały się kobietami. W większości skontrolowanych placówek dopuszczano do sytuacji, w której lekarze zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali swoje obowiązki nieprzerwanie przez ponad 24 godziny, często na dyżurach trwających 48 godzin. Zdaniem inspekcji mogło to mieć wpływ na jakość świadczonej opieki i zapewnienie bezpieczeństwa pacjentkom.

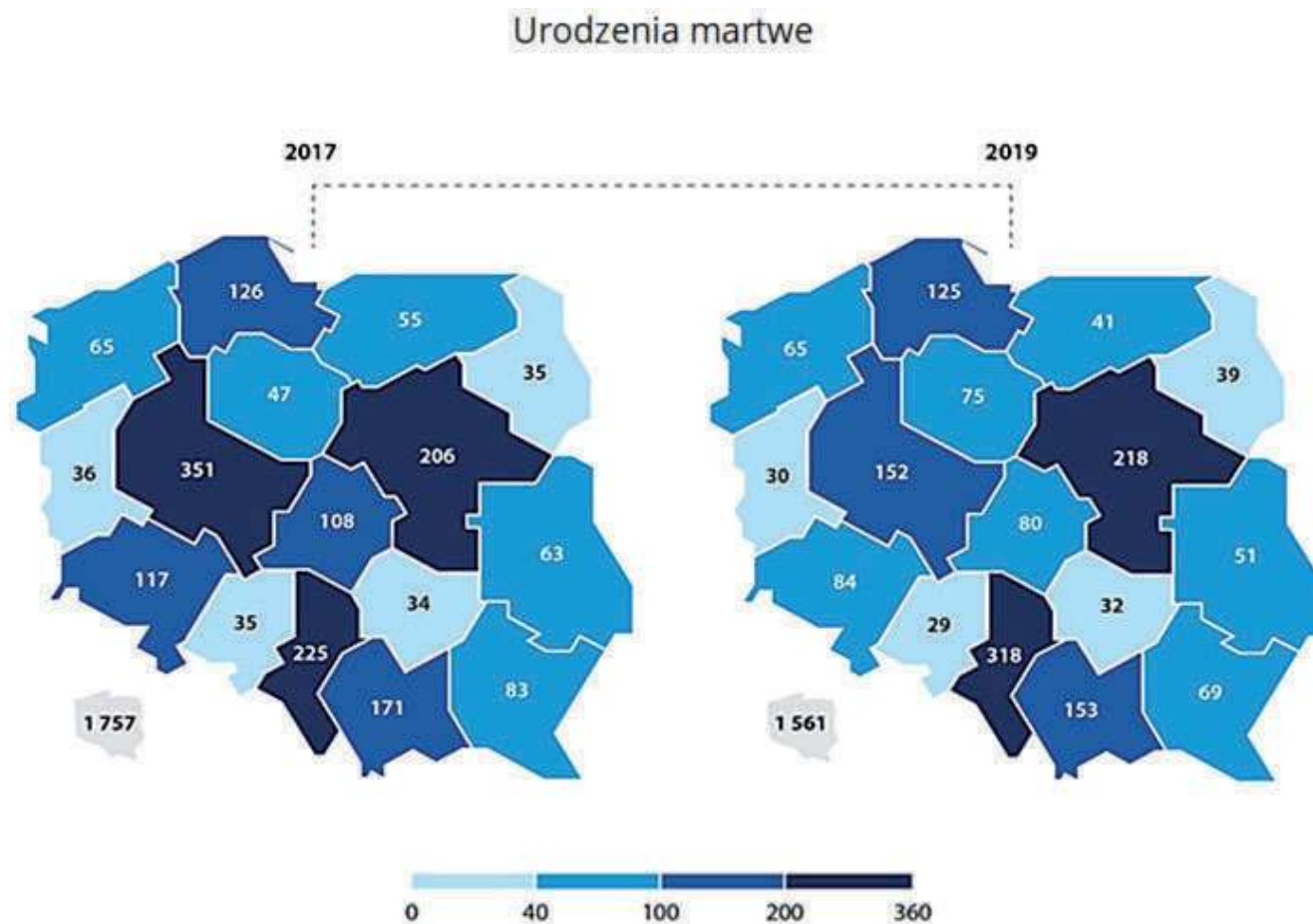
W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej inspektorzy NIK wykryli nawet siedem przypadków świadczenia pracy przez lekarzy nieprzerwanie przez 64 godziny i 25 min.! Dwa razy pracowano przez 55 godzin 35 min. oraz osiem przez 48 godzin.

Dyrekcja bialskiego szpitala tłumaczyła to brakiem optymalnej liczby personelu lekarskiego, zwłaszcza w okresach urlopowych. Wskazywała, iż stara się pozyskać do pracy kolejnych lekarzy specjalistów położnictwa i ginekologii.

Trudności kadrowe i stara kubatura

Podobnie w Łukowie pięciu lekarzom zatrudnionym na oddziale położniczo-ginekologicznym i patologii ciąży na podstawie umów o pracę nie zapewniono 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku bezpośrednio po zakończonym dyżurze. Ustalono również, że trzech lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w 84 przypadkach wykonywało czynności zawodowe nieprzerwanie przez okres powyżej 24 godz.

Dyrektor łukowskiego szpitala wyjaśnił NIK, że praca lekarzy kontraktowych powyżej powszechnie obowiązujących norm wynikała ze szczególnych okoliczności w oddziale: niemożności pozostawiania pacjentów bez specjalistycznej



Źródło: Opracowanie własne NIK na podstawie danych uzyskanych z Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia.

W 2019 r., w porównaniu z 2017 r. w woj. lubelskim zmniejszyła się liczba urodzeń martwych

Szpital w Łukowie Odbiór zachowania personelu może być odmienny od oczekiwanego, z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje

opieki lekarskiej oraz trudności kadrowych.

Ponadto pokoje łóżkowe w systemie „matka z dzieckiem” były przeznaczone dla czterech matek, podczas gdy zgodnie z przepisami mogą służyć maksymalnie dwóm matkom i ich noworodkom.

Dyrektor SP ZOZ wyjaśnił, że szpital posiada starą kubaturę budynku, która nie jest dostosowana do nowych przepisów. Ponadto duża liczba personelu medycznego podnosi koszty utrzymania oddziału, a niewielka liczba porodów przynosi małe przychody.

W 16 przypadkach hospitalizowania kobiet z powodu ciąży obumarłej, u których sztucznie wywołano poród, w dokumentacji medycznej nie było informacji, co stało się z martwo urodzonym dzieckiem. Dyrektor wyjaśnił inspektorom, iż niezwykle rzadko

udaje się wyodrębnić tkanki zarodka.

Niekiedy brakowało empatii i współczucia

W przypadku 33 pacjentek, które poroniły w Łukowie, brak było informacji o konsultacji psychologicznej. Do 20 pacjentek hospitalizowanych w szpitalu w latach 2017-2019 z powodu poronienia, urodzenia martwego dziecka lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie, wysłano ankiety. Pytania dotyczyły informacji o otrzymanej opiece. Na ankiety odpowiedziały cztery pacjentki. Tylko jedna oceniła otrzymaną opiekę jako bardzo dobrą, pozostałe trzy ankietowane określiły opiekę jako nieodpowiednią.

- Według trzech pacjentek personelu medycznego nie traktował ich

życzliwie i ze zrozumieniem sytuacji. Dwie respondenci stwierdziły, że nie miały możliwości skorzystania z pomocy psychologa, przy czym jedna w uwagach wskazała, że personel zapewniał ją, iż psycholog pojawi się następnego dnia. Pacjentka ta swój pobyt w szpitalu określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu medycznego. Aż trzy ankietowane kobiety nie wiedziały, że miały możliwość pożegnania zmarłego dziecka – ustaliła inspektor NIK.

Zaznaczyła, iż jedna pacjentka w uwagach poinformowała, że nie otrzymała od lekarzy informacji, w jakim stanie się znajduje, słyszała przykre komentarze, położne nie zachowywały higieny, w łazience, toalecie i na sali brakowało mydła.

Dyrektor wyjaśnił kontrolerom, że m.in. personel medyczny oddziału stara się traktować pacjentki z empatią i ze zrozumieniem, jednak czasami odbiór takiego zachowania może być odmienny od oczekiwanego z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje.

- Personel został poinformowany o uwagach pacjentek w ankietach,

na które zwróci szczególną uwagę, aby w przyszłości je wyeliminować – brzmiało zapewnienie dyrektora łukowskiego szpitala.

Lepiej oceniane położne niż lekarze

W Białej Podlaskiej NIK przekazała ankiety 20 byłym pacjentkom, które poroniły, urodziły martwe dziecko lub którego dziecko zmarło zaraz po porodzie. Tylko sześć odpowiedziało.

Pięć pacjentek stwierdziło, że mogły podejmować decyzje dotyczące diagnostyki oraz leczenia i w tym celu podpisywały ogólną zgodę na wszystkie zabiegi lub każdorazowo były pytane o zgodę na przeprowadzenie jakiegos zabiegu, natomiast jedna pacjentka wskazała, że nikt jej nie pytał o zgodę na wykonywanie zabiegów.

Jedna wyjaśniła, że miała możliwość, by pożegnać się z dzieckiem, ale bez możliwości uczestniczenia w pożegnaniu osób jej bliskich, a jedna odpowiedziała, że wcale nie wiedziała o takiej możliwości. Pięć oceniło opiekę w szpitalu bardzo dobrze lub dobrze, jedna dała ocenę wystarczającą.

Kontrolerów NIK zaintereso-

Pacjentka, która straciła dziecko, pobyt w szpitalu w Łukowie określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu

wały szpitalne ankiety dotyczące satysfakcji pacjentów. W okresie objętym kontrolą, w latach 2017-18-19 kolejno 121, 71 i 76 pacjentek oceniło opiekę i relacje z personelem lekarskim oraz położnymi oddziału ginekologiczno-położniczego. Kobiety wyżej oceniły informowanie ich i poszanowanie intymności ze strony położnych, a gorzej ze strony lekarzy (z roku na rok pogarszały się oceny).

Dyrektor bialskiego szpitala wyjaśnił inspektorom, że ankiety satysfakcji pacjentów podlegały systematycznej analizie i nawet w przypadku dwóch lekarzy przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące.

Satysfakcja po wnioskach

Najwyższa Izba Kontroli NIK wystąpiła z wnioskami pokontrolnymi do dyrektorów szpitali. Do Łukowa, gdzie było więcej nieprawidłowości, skierowała sześć wniosków. Do Białej Podlaskiej tylko dwa. Oba szpitalom wskazała na potrzebę wyeliminowania przypadków nieprzerwanego udzielania świadczeń zdrowotnych przez lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych przez okres przekraczający 24 godziny.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie kwestionował ustaleń dotyczących szpitala, ponieważ są one korzystne – zaznaczyła Magdalena Us, rzecznik prasowy WSzS.

Na nasze zapytanie o przyjęcie wniosków pokontrolnych otrzymaliśmy też krótką odpowiedź z Łukowa.

- Pan Dyrektor SP ZOZ w Łukowie nie zakwestionował ustaleń lub wniosków z

wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń, gdyż wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione w trakcie trwania kontroli – wyjaśniła Agnieszka Kisiel z działu analiz i rozliczeń łukowskiego SPZOZ.

Marek Pietrzela

Radni zauważyli, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego

Zakaz używania „kopciuchów”

Jakie piece trzeba będzie wymienić

Sejmik przyjął uchwałę antysmogową. Opozycja i ekolodzy wnoszą do niej wiele uwag, ale sam fakt, że już jest, oceniają jako sukces.

19 lutego radni Sejmiku Województwa Lubelskiego przyjęli tzw. uchwałę antysmogową. Dokument zakłada m.in., że do 1 stycznia 2024 roku w województwie trzeba będzie pozbyć się pieców najgorszej jakości.

Poza tym, po 1 maja 2021 roku, uchwałą wprowadzili zakaz montowania pieców na paliwa stałe w nowo budowanych domach, jeśli istnieje możliwość podłączenia do sieci ciepłowniczej albo gazowej.

Uchwała wynikiem badań naukowych

- Wyniki rocznych ocen jakości powietrza dla Lubelskiego wykazują, iż na niektórych obszarach województwa przekraczane były poziomy dopuszczalne pyłu PM10, PM2,5 i poziomy docelowe benzo(a)pirenu. Wyniki te stanowiły podstawę do uchwalenia przez Sejmik programów ochrony powietrza - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

W uchwale można przeczytać

też, że wynikiem wielu badań naukowych jest potwierdzenie, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego. W tym też zwiększonej liczby hospitalizacji oraz przyjęć na oddziałach ratunkowych w wyniku zawału serca oraz udaru mózgu.

Brakuje jednego zapisu

Przed rozpoczęciem sesji uchwałą skomentowali radni Koalicji Obywatelskiej.

- Cieszymy się, że w końcu województwo będzie miało taki dokument, ponieważ jesteśmy w niechlubnym gronie zaledwie kilku regionów, które go nie mają. Aby uchwała antysmogowa była skuteczna, musi mieć pewne zapisy, które będą powodowały to, że jakość powietrza będzie się diametralnie zmieniać. W tym dokumencie brakuje przede wszystkim regionalnych norm węgla. To, że są normy ogólnokrajowe, nie oznacza, że inne województwa nie idą o krok dalej. Mazowieckie, Małopolskie i inne mają bardziej restrykcyjne zapisy, niż przewidują to rządowe zapisy dotyczące kaloryczności

węgla, wilgotności. Niestety, my jako województwo tego zapisu nie mamy - mówiła Bożena Lisowska (KO).

Co ze źródłami finansowania?

Radna uważa jednocześnie, że jest to dość restrykcyjna uchwała, bo daje tylko dwa i pół roku na wymianę tzw. kopciuchów oraz kotłów pierwszej i drugiej klasy.

Jej zdaniem to bardzo mało czasu, bo jak podkreśla, uchwała wchodzi w życie 1 maja tego roku, a zakaz używania kotłów najgorszych klas będzie obowiązywał od 2024 roku. Poruszyła również kwestię źródeł finansowania.

- Jak wiemy jest Regionalny Program Operacyjny, z którego finansowanie byłoby możliwe dla samorządów, a te z kolei mogłyby w jakiejś formie wspierać swoich mieszkańców. Nie jest jednak realne, aby ten program był dostępny w tym roku. Być może pod koniec 2021 r. będzie jakiś dostęp do nowych funduszy unijnych. Drugim źródłem finansowania, na który mamy szansę, jest Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Jednak wskazano tylko sześć województw w Polsce jako po-

tencjalnych beneficjentów tego funduszu. Aby otrzymać pieniądze, trzeba mieć wypracowany terytorialny plan sprawiedliwej transformacji, a z tego co wiem, dopiero dwa tygodnie temu powstał zespół, który ma taki plan opracować - wyjaśniała Lisowska.

Nierówne traktowanie

Lisowska zwróciła też uwagę, że w uchwale antysmogowej wątpliwości budzi jeszcze jeden z zapisów. Chodzi o to, że w nowo budowanych budynkach, w których jest dostęp do sieci ciepłowniczej lub do instalacji gazowej, inwestorzy muszą się do nich podłączyć (do jednego lub drugiego).

- To nierówne traktowanie, ponieważ wyklucza się w ten sposób ekologiczne paliwa używane w całej Europie, np. kotły na pellet drzewny - podkreślała radna, dodając, że uchwała jest dokumentem, który jest otwartym katalogiem zapisów, czyli, że mogą być wnoszone zmiany.

„Tylko jeden, jedyny konkretny punkt”

Tematem zainteresowało się Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które ok. tydzień przed se-

sją wraz z lubelskimi aktywistami prezentowało w Lublinie „Cztery oddechy dla Lubelszczyzny”.

To postulaty, które - zdaniem działaczy - powinny zostać ujęte w przygotowywanej przez Sejmik uchwałę antysmogowej dla województwa. Były to: regionalne, ostrzejsze od „rządowych” normy dla węgla, wymiana pozaklasowych pieców za sześć lat, likwidacja palenisk węglowych w budynkach z dostępem do sieci ciepłej za pięć lat, rezygnacja z rekreacyjnych kominków w dni smogowe. Ostatecznie w uchwale nie uwzględniono postulatów Towarzystwa.

- Sam fakt przyjęcia uchwały jest sporym sukcesem, bo kolejne ekipy rządzące długo odżegnywały się od konieczności wprowadzenia takiego prawa. Uchwała ma tak naprawdę jeden, jedyny konkretny punkt, który ma wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców Lubelszczyzny: przewiduje od 2024 roku zakaz używania pozaklasowych kotłów CO. Do wymiany jest większość użytkowanych obecnie urządzeń. Brawo dla władz województwa za odważną decyzję. To jednocześnie ogromne wyzwanie dla gmin i samorządu województwa, aby stworzyć warunki wsparcia, które uczynią tę zmianę możliwą

- komentuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Brak norm to raj dla dilerów

Prezes Towarzystwa zaznacza jednak, że z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć: rezygnacja z norm dla węgla i norm dla pieców kaflowych skazuje na ciężkie choroby i śmierć kilka-kilkanaście tysięcy osób. Jego zdaniem zwłoka w zmierzaniu się z tym tematem to kolejne ofiary, za które odpowiedzialność ponoszą zachowawczy politycy.

- Brak norm jakości dla węgla to nie pochylenie się nad losem ubogich, tylko nad losem ostro lobbingujących dilerów węgla. Dzięki temu będą mogli wciąż sprzedawać u nas towar, którego w innych regionach nie wolno już używać. Brak odległej choćby perspektywy obowiązku wycofania pozaklasowych „miejscowych ogrzewaczy” sprawi, że centralne dzielnice miast długo jeszcze nie doczekają się poprawy jakości powietrza. Społeczne zaangażowanie i postulaty zostały jednak zauważone, co daje nadzieję na poprawę zapisów w niedalekiej przyszłości - podsumowuje Gorczyca.

Joanna Niecko

Były burmistrz Kazimierza nie przyznaje się do jazdy na podwójnym gazie

Andrzej P. usłyszał zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

Do zdarzenia doszło 2 stycznia. Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przystanku, nie zastali. Jednak ustalenie tożsamości właściciela nie było dla nich żadnym problemem. Okazał się nim Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Udali się do jego domu. Tam zastali P. podejrzanego

o jazdę w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Sprawą zajęła się puławska prokuratura. Jak informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach, Andrzej P. usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

- Nie przyznał się do zarzucanego mu czynów - mówi szef puławskiej prokuratury. Zgodnie z Kodeksem Karnym grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroni



Podczas zatrzymania Andrzej P. miał 2 promile alkoholu w organizmie

Bloki na Górkach Czechowskich? Sprawa wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Lublin: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie ponownie rozpatrzy sprawę Górek Czechowskich. Chodzi o to, czy na tym terenie staną bloki mieszkalne, czy nie. Sprawa ma swój początek w 2019 roku.

W 2019 roku Rada Miasta Lublin przyjęła „studium zagospodarowania Lublina”, które na Górkach Czechowskich dopuściło budowę bloków na 30 hektarach terenów (ok. 30 proc.), a na ok. 70 ha budowę parku naturalistycznego.

Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu 2019 roku uchylił częściowo uchwałę.

WSA stwierdził, że teren nie może być zabudowany, bo doprowadziłoby to do zniszczenia walorów przyrodniczych i zarzucił Urzędowi Miasta przekroczenie „władztwa planistycz-

nego”.

Ratusz już wtedy stwierdził, że WSA błędnie oceniło sytuację górek, np., że tamtejsze wysoczyzny wchodziły w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

W marcu zeszłego roku miasto złożyło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W środę, 17 lutego, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie.

Samo uzasadnienie wyroku będzie znane za 2-3 tygodnie. Potem zapadną dalsze decyzje, od których może zależeć m.in. opracowanie projektu nowego planu zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem zabudowy części górek.

Joanna Niecko

W domu czekają: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i miesięczny Wojtuś

Pomóżmy obudzić tatę czterech synów! Grzegorz potrzebuje rehabilitacji

POWIAT ŁUKOWSKI

Grzegorz Cieślak zasnął w domu podczas zabawy z dziećmi. To było nagłe zatrzymanie krążenia, po którym zapadł w śpiączkę. Żona i czwórka dzieci proszą o wsparcie na jego leczenie.

Grzegorz Cieślak ma 41 lat, pochodzi z Łukowa, a jego żona Anna z Gołaszyna (jej nazwisko panieńskie to Radomska). Do czerwca ubiegłego roku małżonkowie prowadzili normalne, szczęśliwe życie, wychowując trzech synów. Pan Grzegorz był zdrowy, pracował. Małżeństwo spodziewało się czwartego dziecka.

Nagłe zatrzymanie krążenia

Pewnego czerwcowego dnia wszystko się zmieniło.

- Grześ podczas zabawy z dziećmi zasnął. Zatrzymała się praca serca. W jednej chwili zszedł. Ratownicy z pierwszej karetki, pomimo wadliwego sprzętu reanimacyjnego, przeprowadzali masaż serca. Liczyły się sekundy. Ratownicy z drugiej kardiologicznej karetki zabrali męża w ciężkim stanie na SOR w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach – mówi żona Anna.

Okazało się, że doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu, któremu towarzyszyły trzy ataki padaczki. Lekarze od razu wprowadzili Grzegorza w stan śpiączki farmakologicznej, która trwała 3 tygodnie. Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej nie odzyskał świadomości i przebywał na Intensywnej Opiece Neurologicznej w Siedlcach.

Przez rok w Sawicach

Rodzinnie udało się umieścić go w specjalnym ośrodku, Polskim

Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej w Sawicach, gdzie trafiają na leczenie dorośli pacjenci w śpiączce.

- Grzegorz do tej pory nie odzyskał świadomości. Jest czterokończynowo sparaliżowany, oddycha za pomocą rurki tracheostomijnej. W Sawicach może być tylko rok – mówi żona.

- Na ten moment szukamy najlepszego specjalistycznego ośrodka, który zajmie się dalszą rehabilitacją i opieką Grzesia. Nikt z nas nie był przygotowany na tę tragedię, a koszty opieki i rehabilitacji będą ogromne. Wiemy, że to potrwa, nikt nie wybudza się ze śpiączki w dzień, tydzień czy miesiąc. Chcemy działać i zapewnić Grzesiowi jak najlepszą specjalistyczną rehabilitację i opiekę, ponieważ pierwsze tygodnie i kolejne miesiące mają kluczowe znaczenie przy wybudzeniu ze śpiączki. Grzegorz ma silny organizm, wszystkie organy działają bez zarzutów, dlatego lekarze dają mu szansę na powrót do zdrowia – wyjaśniają bliscy mężczyźni.

Trudna sytuacji matki i dzieci

Na Grzegorza czekają w domu stęsknieni synowie: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i malutki Wojtuś, który urodził się miesiąc temu.

Żona dzwoni do ośrodka w Sawicach, a terapeuci pokazują jej na telefonie Grzegorza. Razem z synami mówią do niego. Jednak droga do wyzdrowienia jest bardzo długa.

Obecnie pani Anna nie pracuje, zajmuje się dziećmi. Mieszka u swojej mamy w Gołaszynie. Rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej. Kobieta została sama z czwórką dzieci. Nie stać jej na opłacenie rehabilitacji męża, a musi myśleć o przyszłości, kiedy mąż zakończy pobyt w Sawicach i to bliscy będą musieli zapewnić



Największym marzeniem pani Ani jest, aby jej mąż Grzegorz wrócił do sprawności i znowu mógł spędzać aktywnie czas z synami. Na zdjęciu Grzegorz Cieślak przed chorobą, z synami w łukowskim parku



Grzegorz Cieślak po nagłym zatrzymaniu krążenia zapadł w śpiączkę. Doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu. Konieczna jest długa rehabilitacja, aby go wybudzić

AKCJA POMOCY W SZKOLE W GOŁASZYNIE

Pomoc rzeczową oraz finansową dla Grzegorza Cieślaka i jego rodziny można przekazać w szkole w Gołaszynie.

- Obecna sytuacja tej rodziny jest bardzo ciężka. Prosimy o wsparcie rzeczowe. Obecnie najpotrzebniejsze są: pampersy dla dzieci rozmiar 2-3, chusteczki nawilżające, środki czystości, oliwki, kremy do pielęgnacji niemowląt, produkty żywnościowe z długim terminem przydatności. Produkty można zostawić w szkole przy sekretariacie oraz w szatni w przedszkolu. Będzie prowadzona również zbiórka pieniędzy na rehabilitację pana Grzegorza. Liczymy na Państwa szlachetne serce, życzliwość i pomocną dłoń. Wierzimy, że nie będziecie obojętni – apeluje dyrektor szkoły Hanna Lisiewska, nauczyciele oraz rodzice uczniów.

Prośba o pomoc

Żona i bliscy pana Grzegorza bardzo proszą o pomoc i wpłaty na jego rehabilitację oraz przekazanie mu 1% podatku.

Liczy się każda dobra myśl, modlitwa, słowo otuchy i każda złotówka. Pomóżmy Grzegorzowi wrócić do domu, czterech synów potrzebuje taty, a żona

potrzebuje męża. Za wszystkie wpłaty i wsparcie pani Anna serdecznie dziękuje.

mo

Śmierć Łukowianina w Niemczech. Są wyniki sekcji zwłok

Grzegorz O. został znaleziony martwy w kabinie ciężarówki na stacji benzynowej.

O sprawie Wspólnota pisała jako pierwsza. - Z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci były doznane przez mężczyznę rany. Były one na szyi, klatce piersiowej oraz na nadgarstkach – mówi prokurator Agnieszka Kępka rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - W tej chwili ustalamy, jak mogły po-

wstać te rany, czy mężczyzna zadał je sobie sam, czy nie – tłumaczy.

Śledczy zwrócili się do niemieckich organów o pomoc prawną.

- Chcemy, aby udzielili nam informacji o swoich działaniach na miejscu w Niemczech. Czekamy na odpowiedź i przesłuchujemy świadków – dodaje Kępka.

Zwłoki mieszkańca Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka

Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem”. Ale lubelskie prokuratura jeszcze nie potwierdza czy rany zostały zadane nożem.

Łukasz Prusak

24-latek wpadł z narkotykami. 3 miesiące aresztu

Za kratki trafił 24-latek, u którego policjanci znaleźli znaczną ilość narkotyków.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że młody mieszkaniec miasta może mieć narkotyki. 24-latek mówił funkcjonariuszom, że nie ma

nic wspólnego z „prochami”.

- Kryminalni nie wierzyli w jego zapewnienia i znaleźli w jego ubraniach kilkadziesiąt woreczków foliowych z suaszem. Dodatkowo w plecaku był woreczek ze sproszkowaną substancją i elektroniczną wagę. Po sprawdzeniu okazało się, że w woreczkach tych była marihuana i amfetamina - informuje oficer prasowy.

Według policji narkotyków było tak dużo, że można było by wytworzyć około 200 porcji

dilerskich amfetaminy i ponad 300 porcji marihuany. - 24-latek już usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Sąd aresztował 24 latka na 3 miesiące.

Łukasz Prusak

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



OLIWA WŁODARCZYK, 19 miesięcy, Nasutów

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pierogi z wątróbką

Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego

Składniki:

1 kg wątróbki drobiowej
3 jabłka
4 cebule
10 dkg masła
3 łyżki kaszy manny
Sól, pieprz, majeranek
Natka pietruszki

Wykonanie:

Wątróbkę umyć, obrać z wótkien, smażyć na maśle. Jabłka obrać, pokroić w ósemki, smażyć razem z wątróbką. Cebulę pokroić w kostkę i usmażyć na maśle na oddzielnej patelni. Następnie wszystko wystudzić, zmiksować. Wyrobić farsz dosypując wszystkie przyprawy i kaszę mannę. Ciasto zagniatamy jak na klasyczne pierogi. Wycinamy ciasto, nakładamy



farsz, formujemy pierogi. Gotujemy. Podajemy na świeżo z roztopionym masłem. Po wierzchu posypujemy pietruszką.

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.
Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



EDI
Właścicielka: Monika Góra, Kurów



BADI
Właściciel: Bartosz Baryta, Firlej



PUSIA
Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



NIKOŚ
Właścicielka: Wiktoria Nogal, Kamienowola



MIRA
Właścicielka: Edyta Ciołek



LOLEK
Właścicielka: Aleksandra Lipska, Dratów



TOKIO
Właściciel: Sylwia Marzeda, Kolechowice



TOSIEK
Właściciel: Krystian Baryta, Firlej



ARES
Właścicielka: Liliana Gwizdek, Baranówka



WALDEMAR
Właścicielka: Katarzyna Pastuszka, Poniatoła Kolonia



RICO
Właściciel: Mateusz Młynarczyk, Sętki



FADO I NIKA
Właściciel: Iga Białosow, Lubartów

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzylesiu. Musieli opuścić wieś (cz. IV)

Przymusowy wyjazd i wytęskniony powrót

Dwudziesty wiek dla mieszkańców Międzylesia i okolicznych wiosek obfitował w nieszcześcia. Byli tu od tysiąca lat. W 1915 uciekali w głąb Rosji. W 1938 zburzono im świątynię. W 1939 rozpoczęła się wojna, w czasie której byli ofiarą i Niemiec i Sowieci. Kiedy wszyscy oczekiwali tylko spokojnego życia, latem 1947 roku do wsi zjechało wojsko i kazało prawosławnym mieszkańcom w dwie godziny spakować dorobek życia.

Żegnali nas obsiane i obsadzone rękoma rodziców pola zbóż i ziemniaków, ogrody warzywne oraz drzewa owocowe o niepowtarzalnym smaku wiśni, śliwek, jabłek i gruszek. Gardła ścisnęła potworny ból, serce przeszywała potworna rozpacz. Oczy zalewały łzy, a w głowach kłębiły się różne przerażające myśli i natrętne pytania: co dalej? Co nas czeka? Czy jeszcze kiedyś tu wrócimy? - wspominał po latach przymusowe rozłączenie z rodziną wsią i ziemią pan Jan Doroszuk z Matiaszówki, wierny parafii prawosławnej św. Anny w Międzylesiu.

Pierwszy punkt: Chotyłów

Na stacji kolejowej w Chotyłowie kończył się wtedy pewien, trwający od czasów Jagiellonów model historyczny koegzystencji narodów, kultur i religii. Pod berłem mądrych królów Polski i książąt litewskich najliczniejsi chrześcijanie wschodni i zachodni oraz Żydzi sąsiedowali z Tatarami, Cyganami, Holendrami,



Część wyposażenia dawnej cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy m.in. w cerkwi w Łobzie na zachodzie Polski. Ikony były jedną z najważniejszych rzeczy, które wędrowcy zabierali ze sobą. - Kilka lat temu zmarła ostatnia pani, która pamiętała Międzylesie - relacjonuje tamtejszy proboszcz ks. Marcin Prokopiuk

Ci z wysiedlanych, których władza uznała za podejrzanych, umieszczani byli w dawnej filii Oświęcimia w Jaworznie

Niemcami. Wojny światowe dwudziestego wieku brutalnie potłukły tę mozaikę, ostatnim epizodem była Akcja Wisła w 1947 roku, podczas której władze postanowiły

o wysiedleniu ludności „ukraińskiej” na zachód i północ Polski. Głównym kryterium zakwalifikowania do wywózki było wyznawanie prawosławia bądź grekoka-

Relacje Jana Doroszuka i innych wysiedlanych mieszkańców m.in. Pnisek, Jabłecznej, Parośli, Nosowa, Woskrzenic, Małaszewicz, Zahorowa czy Międzylesia znaleźć można w wydanej w 2013 roku książce „Dwie godziny”

tolicyzmu (operacja dotknęła też m.in. członków parafii neounickich takich jak Kostomłoty). Na północnej Lubelszczyźnie punktami zbórnymi dla dalszej dyslokacji były stacje we Włodawie i właśnie Chotyłowie.

Diecięca piosenka

Tu przez kilka dni staliśmy na błoniach, gdzie pasłiśmy swoje krowy i konie. W pobliże przychodziły chotyłowskie dzieci i wysmiewały się z nas, śpiewając przewrotnie:

Na gori komari/ na dolini pasza/ umykaite Poliaki/ Ukraina nasza.

Od tego czasu upłynęło już sześćdziesiąt pięć lat, a słów tej piosenki nie mogę zapomnieć. Tak jak nie mogę zapomnieć słów dziadka, który był świadkiem rozmowy katolickiego księdza chodzącego po kołędzie, który powiedział w jednym domu: „Może da Bóg, a już niedługo będą mieszkać tu sami Polacy”.

Zdarzało się, że listy „proskrypcyjne” kogoś nie uwzględniały. Mogło to być spowodowane przynależnością partyjną, służbą w organach bezpieczeństwa, powołaniem się na zasługi wojenne, albo np. faktem, że osoba była na robotach w Niemczech i nie była uwzględniona w statystykach ludności. Działo to jednak na krótką metę - często sami Polacy zwracali uwagę władzom, że kogoś pomi-

nięto. Wynikać to mogło z wcześniejszych zatargów, albo też chęci objęcia gospodarstw.

Komu na zachód, komu na północ, komu do Jaworzna

Podróż trwała kilka dni. *Jednego razu ktoś zupełnie nieświadomie skosił rosnące przy torach zarośnięte zielskie ziemniaki. Kolejarz zaczął krzyczeć i zgłosił to milicji. Eskortując nas żołnierz zawstydził go słowami: „Człowiek wszystko zostawił, a ty mu żałujesz trawy”.*

Część osób UB oddzielał od transportu i pod zarzutem współpracy z UPA umieszczał w obozie w Jaworznie. W dawnej filii Oświęcimia bezpieka umieszczała żołnierzy AK i podziemia powojennego, ale też stworzono podobóz dla Ukraińców i Łemków. Wielu z nich byli to starcy, kobiety i duchowni. Traktowano ich okrutnie, zmuszano do przymusowej pracy. Po dziś dzień nazwa ta jest dla prawosławnych symbolem wszystkiego, co najgorsze.

W miejsce wygnanych Niemców

Transport z rodziną Doroszuków trafił do Lidzbarka Warmińskiego. Przydzielono im tam gospodarstwo, które należało wcześniej do wysiedlanych w innym kierunku Niemców. *Właścicielka domu praw-*

dopodobnie przebywała jeszcze we wsi. Nazbyt dobrze rozumieliśmy, co przeżywała, dlatego prosiliśmy ludzi, aby przekazali jej, że może wrócić do swojego domu. Nigdy jednak jej nie spotkaliśmy, pewnie została wywieziona do Niemiec.

Na ziemiach, gdzie trafiali wygnani, praktycznie wszyscy byli „nowi”, nawet Polacy, którzy często przyjeżdżali tam kilkanaście miesięcy wcześniej z walizką w rękę. Powstawały cerkwie, wcześniej będące często kirkasami protestanckimi. Wyposażenie stanowiły przeważnie ikony i elementy wystroju przywiezione ze wschodu. Czytając relacje przesiedleńców z Podlasia, dostrzec można jednak stały refren: przekonanie o tymczasowości, marzenie o powrocie na piaski Nadbuża.

Wielu wróciło

Powroty zaczęły być możliwe w połowie lat pięćdziesiątych. Niektórzy zostawali w nowych miejscach, zakładali tam rodziny, w drugim pokoleniu byli „tamtejsi”. *Moi rodzice, dziadkowie, stryjkowie i wujkowie już nie żyją. Spoczęli, z wyjątkiem pradziadków i rodziców mojej ukochanej matki na ojczyźniej ziemi. Zabrali ze sobą, bezpowrotnie, przeogromne bogactwo przeżyć i wspomnień, których już nikt nie odtworzy - kończy opowieść Doroszuk.*

W latach osiemdziesiątych zbudowano w Międzylesiu nową, murowaną, pięknie wykończoną świątynię. Wieś jest jedną z nielicznych na Lubelszczyźnie, gdzie do dziś prawosławni stanowią większość mieszkańców.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza „jazda obowiązkowa”

Doktorat o bialskiej PZPR

Jak działała prowincjonalna komórka PZPR? Czy był tu ktoś ciekawy poza Józefem Oleksym? Doktorat o bialskim Komitecie Wojewódzkim napisał p. Paweł Orłowski

Przeważnie z doktoratami jest tak, że stanowią beczenne źródła ciężko wypracowanej wiedzy, z których mało kto korzysta, albowiem po obronie i toastach za zdrowie nowo promowanego doktora wynoszone są z uniwersyteckiej czytelni i trafiają do zakurzonych piwnic. Wedle Karola Zbyszewskiego, dziennikarza, który próbował napisać dysertację, którą mogli czytać również „normalni” czytelnicy „łatwiej jest namówić profesora na kupno fujarki niż zwykłego czytelnika na lekturę tezy doktorskiej, a nawet najgorliwsza narzeczona zasypia po lekturze trzech stron tezy uko-



Nowo promowany doktor jest z zawodu wojskowym. Ponoć kiedyś usłyszał od przełożonego, że skoro ten nie ma doktoratu, to i jego podwładny nie musi. Promotorem pracy był pochodzący z Radzyna prof. Dariusz Magier

chanego doktusa...”. Czasem jednak zdarza się praca, która nawet, mimo że stoi na półce z napisem „archiwistyka”, dotyka spraw, które mogą zaciekawić szerszą publiczność. Na początku lutego w Akademii Przyrodniczo - Humanistycznej w Siedlcach p. major Paweł Orłowski obronił pracę pt. „Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej. Struktura, ludzie, działalność”. Promotorem był prof. Dariusz Magier. Czterdzieści lat historii najistotniejszego w regionie aparatu władzy, ideologii, przemocy, budowy komunizmu, rozpoznawania błędów i wypaczeń wreszcie uwiad lat osiemdziesiątych - dla wielu będzie to nie tylko źródło informacji, ale również konfrontacja z własnymi wspomnieniami albo wyobrażeniami na temat, jak to działało. Konieczność!

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (III)

Matka Boska z Kazimierza Dolnego

Historia cudów przed obrazem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie w Kazimierzu sięga XVII wieku.

O namalowanie obrazu poproszono nieznanego nam z nazwiska miejscowego artystę. Wybór był dobry, obraz jest artystycznie więcej niż przyzwoity.

Pierwszymi gospodyniami na kazimierzowskiej Plebanii Górze byli benedyktynki, od nich miejsce kupiły siostry norbertanki już w XII wieku, w czasach Kazimierza Sprawiedliwego. W XVII wieku zaproszono do Kazimierza reformatów - jedną z gałęzi zakonu franciszkańskiego. Klasztor został skasowany przez Moskali po Powstaniu Styczniowym, zakonnicy powrócili dopiero w 1928 roku i oni do dziś są kustoszami sanktuarium. W 1986 ikona została ukoronowana przez kard. Macharskiego. W każdą sobotę odprawia się przed nią szczególne nabożeństwo.

Zbigniew Smółko



Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. II)

Początek w Kocku, życie w Łukowie, pamięć w USA

Niepozorny dom z czerwonej cegły był niegdyś dla części mieszkańców Łukowa centrum duchowym i intelektualnym. Tu mieszkał cadyk Herszel Morgensztern, uczeń i prawnuk słynnego Mendla z Kocka, najuczeńszego i najbardziej kontrowersyjnego lidera chasydzkiego na Lubelszczyźnie.

Cadyk Herszele (Cwi Herszel) Morgensztern (1858-1920) był synem Chaima Izraela (1840-1906), zwanego Pilawerem (rabina z Pilawy), wnukiem Dawida (1809-1873), prawnukiem wspomnianego wcześniej cadyka z Kocka, Menachema Mendla (1787-1859), słynącego z mądrości mistyka i myśliciela. Ożenił się z Menuchą Szafirsztejn i osiadł w Łukowie, dokąd po śmierci jego ojca zaczęli przybywać koczcy chasydzi, którzy obwołali go duchowym przywódcą (admorem). Założył tu swój dwór. Był bogatym człowiekiem. Miał destylarnię alkoholu i wytwórnię świec.

Koccy chasydzi w Łukowie

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rebe Morgensztern wyjechał do Warszawy, gdzie spędził w otoczeniu wspierających go chasydów trzy lata. Po powrocie w 1917 roku do Łukowa podupadł na zdrowiu. Gdy trzy lata później zmarł, na czele wspólnoty stanął jego syn Baruch Mosze (1892-1942), który był rabinem w Grabowie. Wkrótce przeprowadził się on do Włodawy i w ten sposób jeszcze przed wojną zorganizowana społeczność chasydów kockich w Łukowie przestała istnieć.

Łukowscy chasydzi byli zwolennikami cadyków z Kocka

W mieście nad Krzną pozostał jednak inny syn cadyka – Mordko (Mordechaj). Na niego w dawnej księdze hipotecznej zapisany był dom Morgenszternów, o którym wspomina Zakalik, przy ul. Piłsudskiego 35. Zachował się on do dziś i ma nadal ten sam adres. Spod odpadającego tynku widać owe czerwone cegły, które zapamiętał pisarz.

Budynków było kiedyś kilka

Mordko Morgensztern pod tym adresem był zameldowany, gdy w 1934 roku jako radny miejski ubiegał się o reelekcję z listy Ogóln żydowskiego Bloku Gospodarczego w Łukowie. Natomiast w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Siedlcach opublikowanym w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 92b z 17 listopada 1926 roku podano, że sklep z winami i wódkami prowadził przy ul. Chęcińskiego 24 (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego), a mieszkał przy ul. Siedleckiej 31 (ulicę tę dopiero później nazwano na cześć Marszałka). Dziś dawna nieruchomość o numerach 31, 33 i 35, położona między ul. Piłsudskiego, Stodolną i Dmocha, obejmuje także parking i inne współczesne zabudowania, a oryginalny dom rabina jest ostatnim elementem przedwojennego kompleksu budynków.

O Mordku Morgenszternie, tak jak i jego ojcu, już kilkanaście lat temu zamieściłem wzmiankę w książce „Żydzi Łukowa i okolic”. Tuż przed Zagładą, 8 stycznia 1942 roku, został członkiem łukowskiej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie zdawałem sobie jednak wówczas sprawy, że jego rodzinny dom nadal istnieje.

Stany Zjednoczone - nasi tam są!

Nie wiedziałem też wtedy, że zachowała się fotografia cadyka Morgenszterna, a dziś, dzięki potężde internetu, udało mi się do niej dotrzeć. Znalazłem ją na stronie Kotzk.com, prowadzonej przez potomka łukowskiego admora. Miał on syna Abrahama Majera (1887-1942), który mieszkał w Warszawie i zginął w Holokauście, jednak uratował się syn tegoż – Izrael Jakow



Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969)

(1917-2002). Uniknął Zagłady **A może „rabinówka” przy Piłsudskiego może stać się atrakcją turystyczną Łukowa. Kock odwiedza co roku kilkadziesiąt autokarów z chasydami...**



Cadyk Cwi Herszele Morgensztern z Łukowa. Jego potomkowie prowadzą w USA stronę kotzk.com, na której prezentują nauczanie cadyków wywodzących się od założyciela dynastii kockiej, Menachema Mendla Morgensterna

Lista Nr. 7. Ogóln żydowski Blok gospodarczy w Łukowie.

1. Wiliński Lejzor	lat 33 zam. w Łukowie przy ul. Rynek Główny 14
2. Goldwasser Lejb	46 „ „ Chęcińskiego 28
3. Rozenfeld Symcha-Mordko	38 „ „ Kościelna 4
4. Morgensztern Mordko	42 „ „ Piłsudskiego 35
5. Manszpajzer Anszel	58 „ „ Główny Rynek 3

Żydzi w przedwojennym Łukowie brali aktywny udział w życiu politycznym. Syn cadyka Morgensterna kandydował do Rady Miasta

Potomkowie Herszla żyją w USA i Izraelu

dzięki temu, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego syn Avrohom Meir (Mitch) Morgenstern (urodzony w 1953 roku), mieszkający w Chicago, prowadzi ww. stronę.

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969).

Rabinówka szansą dla Łukowa?

Inne zdjęcie wypatrzyłem w księdze pamięci Żydów

włodawskich. Uwieczniony na nim został wspomniany wyżej Baruch Mosze, ostatni lider kockich chasydów w Łukowie. Zanim zginął w Sobiborze, wraz z braćmi zebrał mądrości i nauki, które głosił ojciec i opublikował je w 1934 roku w Warszawie pod tytułem „Ateret Cwi” (dosł. Korona Cwiego; tu w znaczeniu: Ukoronowanie życia rabina Cwiego). We wstępie do niej napisał: „Kaźde oko widziało, że co wyszło z jego świętych ust, poruszało serca słuchaczy”.

Ma Kock na żydowskim cmentarzu grobowiec (ohel) Morgenszternów, a w mieście słynny dom z wieżyczką, zwany „rabinówką”, o którym

pisała Hanna Krall. Mieszkał w nim jakoby Kocker Rebe, choć w rzeczywistości budynek ten jest młodszy i należał do potomków tamtejszego cadyka. Ma też Łuków swoją „rabinówkę”, tylko nie zdawał sobie z tego dotąd sprawy. Czy jakoś wykorzysta ten fakt? To już nie ode mnie zależy...

Cadyk

- najważniejszą postacią we wspólnotie chasydów był cadyk (sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, ani urzędowym zwierzchnikiem. Kreował go szacunek i autorytet dla jego duchowych i intelektualnych zdolności oraz osobista charyzma, która sprawiała, że wokół niego zaczęli się gromadzić ludzie. Uznający go za swojego lidera chasydzi odwiedzali go z okazji głównych świąt, żeby tylko wysłuchać nauczania, chętnie oddawali synów na teologiczne nauki do prowadzonych przez niego szkół. Nauczanie przekazywano w trzech głównych formach: wygłaszanych kazań i nauk, spisywanych ksiąg oraz - najpopularniejszej - krótkich, przepowiadanych z ust do ust responsów, czyli opowieści, w których cadyka zapytano o rozstrzygnięcie jakiejś kwestii albo stanął w jakiejś sytuacji i „im odpowiedział”. Uznawano, że jego wstawiennictwo przed Bogiem jest szczególnie cenne, może wręcz zmieniać boskie wyroki. Ich siedziby nazywane były, często na wyrost, dworami. Postać chasydzkiego cadyka możemy zobaczyć m.in. w filmie „Austeria” Jerzego Kawalerowicza na podstawie książki Juliana Strykowski.

Zbigniew Smółko

Dynastie cadyków

Wokół cadyka gromadzili się licznie uczniowie, spośród których po jego śmierci wyłaniany następny lider. Często był to syn albo zięć, zdarzało się, że taka osoba była wskazywana jeszcze za życia swojego poprzednika. Bywało, że w takiej sytuacji zdolniejsi uczniowie odchodzili „na własne”, tworzyli własny dwór i własną szkołę. Zdarzało się, że zwolennicy jednego z cadyków uważali resztę za gorszych, wręcz odszczepieńców i dochodziło do sporów, nie tylko teologicznych (np. ci z Bełza nienawidzili tych z Kocka). Pierwszym mistrzem chasydzkim był Baal Szem Tow, który wykształcił m.in. Dow Bera z Międzyrzecza, ten Elimelecha z Leżajska, którego uczniem był Jasnowidz (Widzący) z Lublina, mistrz m.in. Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy oraz właśnie będącego przodkiem łukowskich chasydów Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Inną okoliczną silną grupą byli zwolennicy dynastii Izbica-Radzyń, której przewodzili mieszkający w Radzynie Leinerowie

Zbigniew Smółko

Przodek łukowskiego Herszele, Mendel z Kocka był niepokorną duszą, zaśląnął m.in. zdaniem, że nauczyciele nauczyli go liter i jest im wdzięczny, z całą resztą zaś się nie zgadza. Dwadzieścia lat przed śmiercią odseparował się od świata i corocznie palił swoje pisma z obawy, że może w nich być jakiś błąd...

Zbigniew Smółko

Krzysztof Czubaszek

LEWART LUBARTÓW



W górnym rzędzie od lewej: Janusz Mitura (kierownik drużyny), Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Marcin Świech, Grzegorz Fularski, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Jakub Długosz, Adrian Wójcicki, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Janiszek, Jakub Buczek, Tomasz Bednaruk (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Krystian Żelisko, Maksymilian Sowa, Maciej Góralski, Konrad Szczotka, Jakub Niewęglowski, Łukasz Najda, Bartłomiej Duda, Filip Michałow, Aleks Aftyka, Mateusz Bednarczyk, Joe Dearman

TRENER: Tomasz Bednaruk
ASYSTENT TRENERA: Dawid Pożak
KIEROWNIK DRUŻYNY: Janusz Mitura
FIZJOTERAPEUTA: Łukasz Olszak
MASAZYSTA: Grzegorz Bobikowski

TERMINARZ LEWARTU
(W) 27.02., 14:30 Podhale Nowy Targ
(W) 06.03., 14:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 13.03., 15:00 Wisła Sandomierz
(W) 20.03., 15:00 KS Wągrownica
(D) 27.03., 15:00 Stal Kraśnik
(W) 03.04., 12:00 ŁKS Łagów
(D) 10.04., 16:00 Wisła Puławy
(W) 14.04., 16:00 Sokół Sieniawa
(D) 18.04., 17:00 Orleń Radzyń Podl.
(W) 24.04., 17:00 Cracovia II Kraków
(D) 28.04., 17:00 Stal Stalowa Wola
(D) 08.05., 17:00 Avia Świdnik
(W) 15.05., 16:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 19.05., 17:00 KSZO Ostro-wiec Św.
(W) 22.05., 17:30 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 29.05., 17:00 Jutrzenka

Giebułtów
(W) 03.06., 17:00 Korona II Kielce
(D) 06.06., 17:00 Hetman Zamość
(W) 12.06., 17:30 Chelmska Chelmska
(D) 20.06., 17:30 Wisłoka Dębica

JESIEŃ W WYKONANIU LEWARTU
0:1 Lewart - Podhale
0:0 Lewart - Siarka
4:0 Wisła S. - Lewart
4:1 Lewart - KS Wągrownica
0:3 Stal K. - Lewart
2:2 Lewart - ŁKS Łagów
3:2 Wisła P. - Lewart
2:2 Lewart - Sokół
2:1 Orleń - Lewart
1:1 Lewart - Cracovia II
0:0 Stal St. - Lewart
0:0 Avia - Lewart
2:0 Lewart - Podlasie

2:0 KSZO - Lewart
2:0 Lewart - Wólczanka
1:3 Jutrzenka - Lewart
1:1 Lewart - Korona II
0:2 Hetman - Lewart
0:2 Lewart - Chelmska
1:1 Wisłoka - Lewart

WYJAZDY LEWARTU
Piłkarzy Lewartu czeka dziesięć meczów wyjazdowych w rundzie wiosennej. Podopieczni Tomasza Bednaruka w najdalszą podróż udadzą się do Nowego Targu, zaś najbliższa czeka ich do Chelmska. W sumie pokonają 4028 kilometrów.

2 x 435 km Nowy Targ
2 x 162 km Tarnobrzeg
2 x 156 km Wągrownica
2 x 172 km Łagów
2 x 172 km Sieniawa
2 x 337 km Kraków
2 x 95 km Biała Podlaska
2 x 185 km Wólka Pełkińska
2 x 216 km Kielce
2 x 84 km Chelmska

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Adrian Wójcicki	24.04.1996	185	81	Avia Świdnik	Adi	44,5
Jakub Długosz	30.11.2000	184	82	Avia Świdnik	Długi	44
OBROŃCY						
Przemysław Ponurek	11.04.1998	179	74	Górnik Łęczna	Ponur	42,5
Rafał Bronowicki	29.04.2000	189	86	Górnik Łęczna	Bronek	44
Stanisław Niewiński	21.04.2000	179	72	Avia Świdnik	Stanlej	44
Bartosz Zbiciak	17.01.2001	193	84	Motor Lublin	Słoni	46
Maciej Góralski	18.02.2002	176	75	Hutnik Kraków	Góral	43
Filip Michałow	21.10.2000	177	70	Wychowanek	Fifi	44
Marcin Świech	15.02.1994	183	77	Stal Kraśnik	Marian 44	
Jakub Niewęglowski	15.04.1993	183	78	Chelmska Chelmska	Spejsi	44,5
Bartosz Janiszek	25.12.2002	184	78	Motor Lublin	Janisz	45
POMOCNICY						
Dawid Pożak	15.06.1992	175	65	Motor Lublin	Pozi/Porsze	42
Arkadiusz Maksymiuk	23.05.1992	182	80	Wisła Puławy	Aro	42
Bartosz Duda	15.06.2001	176	65	Wychowanek	Dudi	42
Jakub Buczek	25.01.1999	181	71	Motor Lublin	Bunio	44
Konrad Szczotka	27.07.1997	178	73	Wisła Puławy	Szczoti	43
Aleks Aftyka	07.08.1998	183	72	Górnik Łęczna	Alu	44
Mateusz Bednarczyk	01.05.2004	175	62	Orlik Lubartów	Bedi/Stevie	42
Łukasz Najda	06.06.2000	183	82	Górnik Łęczna	44,5	
Grzegorz Fularski	16.04.1992	182	82	Powisłak Końskowola	Fular	42
Joe Dearman	25.10.2001	177	73	Cambridge United	JD	42
Maksymilian Sowa	08.07.2000	168	65	LKS Skrobow	Maksiu	41
NAPASTNICY						
Konrad Nowak	17.03.1985	174	76	Motor Lublin	Nowy	41
Krystian Żelisko	22.10.1999	186	86	Wisła Puławy	Krycha/Żelek	45
PRZYBYLI: Joe Dearman (Cambridge United), Bartosz Janiszek (Motor Lublin).						
ODESZLI: Michał Budzyński (Chelmska Chelmska), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin), Bartosz Fiedzeń (Górnik Łęczna).						

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W Spotkanie z Podhalem Nowy Targ chyba nie stoi pod znakiem zapytania?
- Wiem, że nasz kierownik Janusz Mitura jest w stałym kontakcie z przedstawicielami rywala. Z Podhalem zagramy na sztucznej nawierzchni, więc tylko nieprzewidziane anomalie pogodowe mogłyby pokrzyżować nasze plany wyjazdu na południe Polski.

W Jaki jest plan na nadchodzącą rundę?
- Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Zdajemy sobie sprawę, że runda wiosenna jest zawsze trudniejsza, ale jesteśmy dobrze przygotowani do gry. Nie chcielibyśmy drzeć o uniknięcie degradacji do samego końca.

W Przez chwilę wydawało się, że kadrowo będzie kiepsko. W pewnym momencie było pochmurno, ale chyba wyszło słońeczko?



- Dokładnie. Straciliśmy jedynie Michała Budzyńskiego z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Nasz kapitan wybrał opcję Chelmska Chelmska. Cieszę się, że wrócił do nas Krystian Żelisko. Konrad Nowak jest dobrym napastnikiem, ale musi być ktoś, kto będzie naciskał na „Antka”. Pamiętajmy, że

Krystian i Konrad mogą grać w różnym ustawieniu. Tak więc, po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W W środku obrony...
- Mamy małą dziurę, ale z tym sobie poradzimy. Michał miał najlepsze wprowadzenie piłki do gry. W zespole są: Przemek Ponurek, Bartek Zbiciak, Kubę Niewęglowski. To trzej solidni obrońcy. Ponadto w kadrze jest Arek Maksymiuk, który już występował na tej pozycji i spokojnie sobie poradzi.

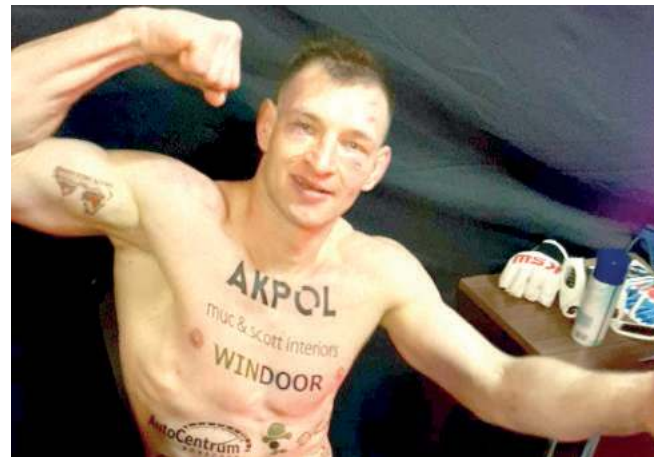
W Nowym graczem został Joe Dearman...
- Wychowanek Tottenhamu radzi sobie bardzo dobrze. To ciekawy skrzydłowy, który powinien dać jakoś zespołowi.

W Czy w razie kiepskiej pogody będziecie grać mecze na sztucznej nawierzchni?
- Z tego co wiem, czynione są starania, by nasze boisko

zostało zweryfikowane. Pamiętajmy, że mecze odbywać się będą bez udziału publiczności, więc powinno być dużo łatwiej o licencję. Moim zdaniem, jak najwięcej klubów powinno rozpocząć rozgrywki już teraz. Mamy aż 20 serii gier do rozegrania, a wolnych terminów nie będzie zbyt dużo. Związki piłkarskie powinny iść na rękę klubom i godzić się na występy na sztucznym boisku.

W Znasz słowo „spadek”?
- Nie dopuszczam takiej sytuacji do swoich myśli. Każdy mecz będzie ważył bardzo dużo. W takich momentach zawodnicy zachowują się różnie. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia. Wierzę, że ci, którzy mają więcej meczów na koncie, pomogą naszej młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby utrzymać ligę w Lubartowie.

Kęsik nie wystąpi na KSW



Cezariusz Kęsik musi pauzować ze względu na kontuzję stopy

Niespełna 31-letni zawodnik już w marcu miał pojawić się na kolejnej gali KSW 59. Niestety, Cezariusz Kęsik doznał kontuzji stopy i wypadł z karty walk.

O urazie uniemożliwiającym występ 20 marca „Polski Czołg” poinformował na swoim profilu portalu społecznościowego. Kęsik ostatni raz w klatce widziany był podczas grudniowej gali KSW 57. Tam pierwszą w karierze porażkę zafundował mu znacznie bardziej doświadczony Abus Magomedov, który gilotyną poddał Polaka w drugiej rundzie. Ce-

zariusz legitymuje się 12 wygranymi oraz jedną porażką. Od 1 kwietnia 2017 roku jest mistrzem polskiej federacji Thunderstrike Fight League w wadze średniej.

Od 2019 roku jest zawodnikiem największej polskiej federacji KSW. W debiutanckiej walce podczas KSW 48 w Lublinie znokautował w pierwszej rundzie Jakuba Kamieniarza. Pod koniec 2019 roku na gali KSW 51 odbywającej się w Zagrzebiu Polak poddał serbskiego „Jokera” Aleksandara Ilića duszeniem zza pleców w drugiej rundzie.

mp

mp

Remis Podlasia z Lewartem

W minioną sobotę odbył się ostatni sprawdzian przed ligą dla Podlasia oraz Lewartu. W Lubartowie padł wynik remisowy. Prowadzenie dla białczan zdobył Kamil Kocoł, który uderzył lewą nogą po ziemi tuż przy słupku, zaś w końcówce wyrównał strzałem głową Marcin Świech.

Radość i kontuzja Olafa

- Cieszy to, że zagraliśmy mecz na dobrze przygotowanym boisku. Martwi kontuzja Olafa Martynka.

Rywal pośliznął się i wyprostowaną nogą trafił w staw skokowy naszego zawodnika. Wyskoczyła duża „bania”.

Początkowo nie wyglądało to dobrze - mówi Rafał Borysiuk.

Dużo okazji

Szkoleniowiec Podlasia był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Skuteczność stała na słabym poziomie. Dwie „setki” miał Kacper Dmitruk, jedną Andriej Archipov.

Lewart również kilkakrotnie nam zagroził, ale Wiktor Krasowski był na posterunku.

Po przerwie znakomitej okazji nie wykorzystał Eryk Kobza - dodaje.

Gotowi na ligę

Opiekun białczan przyznał, że jego drużyna wyglądała przyzwoicie. - Jesteśmy gotowi do gry o punkty. Wyglądaliśmy dobrze na tle rywali, z którymi przyjdzie nam mierzyć się o uniknięcie degradacji. Brakuje nam Pawła Zabielskiego i Mateusza Golby, którzy powoli wracają do zdrowia - dodaje.

Zawiedziony trener

Z kolei trener Lewartu nie tryskał optymizmem. - To był słaby występ w naszym wykonaniu. Dobre momenty prze-

plataliśmy dużo gorszymi. Graliśmy bardzo nierówno. Ten mecz dał mi dużo do myślenia.

Zawiodłem się na kilku zawodnikach. Nie wyglądało to optymistycznie tuż przed ligą - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Bez meczu

W środę tygodnia Podlasie miało zmierzyć się z Pogonią II Siedlce. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne.

Transfer last minute

Nowym obrońcą Lewartu został Bartosz Janiszek.

18-latek jest obrońcą. Przygodę z piłką zaczynał w Ruchu Ryki, następnie występował w BKS-ie Lublin.

Wrócił do Ryki, zaś latem ubiegłego roku przeniósł się do Motoru Lublin.

Niedawno podpisał profesjonalny kontrakt z Motorem, który będzie obowiązywał do końca 2023 roku. - Bartek z pewnością będzie pomocny. To młody i zdolny zawodnik - mówi Bednaruk.



SPARINGI LEWARTU

4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chełmianka Chełm
2:0 Lublinianka Lublin
1:1 Podlasie Biała Podl.

LEWART LUBARTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Świech 84' - Kocoł 54'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Niewęglowski, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Niewiński, Janiszek, Michałowski, Dearman, Aftyka, Żelisko.

Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Całka, Martynek, Andrzejuk, Kobza, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek - Skrodziuk, Łukasiewicz,



SPARINGI PODLASIA

2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanek Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Między. Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
1:1 Lewart Lubartów

Martynek, Buraczewski, Mierzwiński, Chmielewski.

LEWART LUBARTÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Maksymiuk 10', Żelisko 86'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęglowski, Zbiciak, Niewiński, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Najda, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Buczek, Aftyka, Żelisko, Michałowski, Sowa, Bednarczyk, Duda.

mp

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6	Avia Świdnik	20	36	46:20
7	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągów	20	28	29:33
11	Chełmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chełmianka - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orlęta - KSZO, Cracovia II - Podlasie,
Wisła P. - Jutrzenka, Siarka - Lewart,
Sokół - Wólczanka, ŁKS Łągów - Korona II, Stal K. - Hetman, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Wiązownica - Chełmianka, Podhale - pauza

Wisła wygrała w Świdniku

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali świdnicką Avię 3:2.

W pierwszej połowie przewaga należała do miejscowych, którzy już w 12. minucie objęli prowadzenie. Centrem z lewej strony zamknął celnym strzałem Wojciech Białek. W odpowiedzi szansę miał Emil Drozdowicz jednak nie trafił w dogodnej sytuacji w bramkę. W 32. minucie ponownie dośrodkowanie z lewej strony boiska w nasze pole karne trafiło do Wojciecha Białka, który nie dał szans Kacprowi Kołotyło na skuteczną interwencję. W końcówce pierwszej połowy swoją szansę miał Bartłomiej Bartosiak, ale jego strzał z rzutu wolnego obronił bramkarz miejscowych.

Obraz gry uległ zmianie w drugiej połowie po zmianach w składzie. To wiślaczy byli stroną dominującą i szybko strzelili bramkę kontaktową. Mocnym, plasowanym strzałem zza pola karnego popisał się Krystian Puton. Kilka minut później był już remis. Strzał Adriana Paluchowskiego trafił w jednego z obrońców, futbolówkę przejął Łukasz Kacprzycki i nie miał proble-



Bramkę na 1:2 z Avią zdobył Krystian Puton (fot. Wisła Puławy)

mów z pokonaniem golkipera Avii. Po chwili mogło być 3:2. W sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Puton i wyłożył piłkę Ednilsonowi, a temu ostatniemu futbolówkę wygarnął Rafał Kursa. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd miejscowych w wyprowadzeniu piłki i pewnym strzałem trafił do siatki.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 2:3 (2:0)

Bramki: Białek 12', 32' - K. Puton 49', Kacprzycki 56', Paluchowski 89'.
Wisła: Kołotyło (70' Socha) - Cheba (46' Brągiel), zaw. testowany (46' Cyfert), Pielach, Kuban (70' Cheba), W. Puton (46' Kondracki), Skalecki (70'

Szpital w Orlętach

Radzynianie przegrali czwarty mecz w okresie przygotowawczym. Ważniejszą wiadomością są kontuzje zawodników.

Podczas sobotniego sparingu z Tomasovią Tomasów Lubelski z urazami z boiska zeszło dwóch zawodników. Szymon Kamiński dostał w kolano, zaś Arkadiusz Maj doznał mocnego stłuczenia stawu skokowego. To nie koniec złych informacji. Norbert Myszkowski nie pojawił się na placu boju, gdyż podczas rozgrzewki naciągnął mięsień przedwzrostka. Mało? Michał Kobiółka zszedł z piątkowego treningu z grymasem na twarzy.

Świeżo po operacjach są: Patryk Szymala i Jakub Syryjczyk, zaś w trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyla. Jeśli do tego dodamy nie w pełni gotowych do gry: Albertina i Macieja Filipowicza to śmiało można powiedzieć, że Jacek Fiedień ma duży problem.

Melodia przyszłości

W meczu z Tomasovią zagrało dwóch zawodników przymierzanych do Orląt. - To melodia przyszłości - mówi Jacek Fiedień, trener Orląt.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUB. - ORLĘTA RADZYŃ PODL. 4:2 (1:1)

Bramki: Żurawski 37', Słotwiński 62', D. Szuta 85', Baran 90+2' - Kuźma 7', Kleber 89'.

Orlęta: Rojek - zaw. testowany I, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Nowosadko, Idzikowski, Kalita, Kuźma, Welman, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kleber, Kania, zaw. testowany II, Bożym.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ:

Norbert Myszkowski (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górniki Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).
ODCHODZĄ: Radosław Kursa (Świdniczanek Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

SPARINGI ORLĄT
4:0 Huragan Między. Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
1:4 Znicz Biała Piska
2:4 Tomasovia Tom. Lub.

mp

Huragan lepszy od Gromu

Kolejny tydzień przygotowań za piłkarzami Huraganu. W niedzielę międzyrzeczanie wygrali aż 6:0 z wiceliderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

Z Pogonią II i Lutnią

- Trenowaliśmy cztery razy w tygodniu. Musieliśmy poćwiczyć się Orlikiem. Nie mamy sztucznej nawierzchni o pełnym wymiarze, a jak wszyscy widzą, naturalne boiska nie nadają się do użytku. W tym tygodniu plan pracy wygląda podobnie. Być może uda nam się zmierzyć z Lutnią Piszczac. Mieliśmy grać w minionych dniach, lecz na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne. W niedzielę o godz. 16:00 spotkamy się z Pogonią II w Siedlcach - mówi Damian Panek.

Kania w Huraganu

Szkoleniowiec ma niemal zamkniętą kadrę. Jedynym znakiem zapytania jest Kacper Kania. Obrońca jesienią grał w Bizonie Jeleniec. Od początku okresu przygotowawczego trenuje w macierzystych radzyńskich Orłętach, jednak istnieje możliwość wypożyczenia defensora. - Pierwszeństwo mają trzecioligowcy. Jeśli będzie miał szansę na grę, z pewnością zostanie. W innym przypadku trafi do nas. Ten tydzień będzie przełomowy - dodaje.

Mniej liczni, ale solidni

Panek podkreśla, że jego kadra nie będzie tak liczna jak jesienią, ale skład wydaje się bardzo solidny. - Mamy doświadczonego Jacka Kozaczyńskiego, do tego młodych i zdolnych chłopców z Orłat: Arka Korolczuka i Oskara Siwka.

Wprawdzie odeszło od nas czterech graczy, jednak duża część z nich w większości meczów wchodziła na boisko z ławki rezerwowych - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Arkadiusz Korolczuk, Oskar Siwek (obaj Orłeta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orłeta Radzyń Podlaski?).

ODCHODZĄ: Kacper Chudowski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 6:0 (2:0)

Bramki: Siwek x3, Pakuła, Weręgowski, Grochowski.



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orłeta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
28.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Huragan: Kozaczyński - Komar, A. Olszewski, Panasiuk, Weręgowski, Czumer, Radziszewski, Korgol, H. Łukanowski, Pakuła, Waniowski. Ponadto grali: Czarnecki - Góralski, E. Olszewski, Sz. Łukanowski, Korolczuk, Siwek, Mirończuk, Grochowski.

mp

Utrzymany trzon Orłat

Łukowianie zakończyli kolejny tydzień przygotowań grą z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Wszystko na to wskazuje, że do drużyny Dariusza Solnicy i Macieja Sygi dołączy czterech zawodników. Odszedł jedynie Oskar Siwek.

Zachowany trzon

- Jesteśmy na etapie załatwiania Antka Jemioła z Podlasia, Aleksa Kalińskiego z Orła Czemienicki, Damiana Ozygała z Polesia Serokomla oraz Ryszarda Grochowskiego z Gromu Kąkolewnica. Na ten moment to wszystkie nasze transfery. Być może sięgnie po jeszcze jakiegoś gracza, ale to raczej mało realne. Cieszy, że cały trzon został utrzymany. Został z nami Szymon Łukasiewicz. Jedynie Oskar Siwek wybrał Orłeta Radzyń Podlaski - mówi Maciej Syga.



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
28.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁAT

PRZYCHODZĄ: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemienicki).

ODCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski).

Radość ze sparingów

Szkoleniowiec Orłat przyznaje, że pogoda pokrzyżowała plany treningów. - Trzymamy się planu, który założyliśmy sobie przed startem okresu przygotowawczego, jednak niezbędne są korekty ze względu na warunki atmosferyczne. Mimo wszystko, jesteśmy zadowoleni z pracy, którą wykonaliśmy do tej pory. Wiadomo, że brakuje gry na dużym boisku, ale tego nie przeszkodzimy. W każdym sparingu czerpiemy radość z przebywania na pełnowymiarowej nawierzchni. Podczas zajęć treningowych musimy zadowolić się Orlikiem - dodaje.

Cztery jednostki

Piłkarze z Łukowa w minionym tygodniu odbyli cztery jednostki treningowe. W obecnym plan jest niemal identyczny. - Jeśli będzie sprzyjająca temperatura i dobra nawierzchnia będziemy chcieli wprowadzić trochę elementów taktycznych. W przeciwnym razie skupimy się na zaakcentowaniu tych rzeczy na mniejszym boisku. W dalszym ciągu będziemy doskonalić szybkość - dodaje.

W Białej Podlaskiej

Kolejny mecz kontrolny Łukowianie rozegrają w Białej Podlaskiej. W niedzielę o godz. 11:00 Orłeta zagrają z Lutnią Piszczac.

Wygrana, ale słabo

W sobotę Łukowianie wygrali 4:1 z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Szkoleniowiec nie tryskał optymizmem.

- Był to nasz najsłabszy sparing. Mam dużo do zarzucenia zespołowi, chociaż zdaję sobie sprawę, że ostatnio ciężko pracowaliśmy i to może odbić się na ich dyspozycji. Im bliżej ligi tym będziemy łapać więcej świeżości - mówi Maciej Syga, trener Orłat.

W barwach Łukowian dwa trafienia zaliczył Aleks Kaliński, który do tej pory występował w Klasie Okręgowej w Orle Czemienicki. - To inny napastnik niż Oskar Siwek. Aleks jest szybkościowcem. Wiążemy z nim spore nadzieje. To charakterny i fajny zawodnik. Cieszy również postawa Damiana Ozygała i Ryszarda Grochowskiego. Grali w niższych ligach, ale nie są to przypadkowi ludzie. Przyglądaliśmy się im od dłuższego czasu i sądzę, że każdy z nich coś da drużynie - dodaje.

MAZOVIA II MIŃSK MAZOWIECKI - ORŁĘTA ŁUKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Kaliński x2, Kurowski, br. samobójcza.

Orłeta: Kuźma - Machniak, Jemioł, Rybka, Jaworski, Grochowski, Ozygała, Sowisz, Szustek, Kaliński, Siemieniuk. Ponadto grali: Dąbrowski, Kurowski, Lipiński, Misztka.

mp

Bizon wygrał z Ruchem

Lekki powiew optymizmu w ekipie Bizona Jeleniec. Zespół Łukasza Hassa ograł 5:4 Ruch Ryki z Klasy Okręgowej.

Ćwicz u siebie

- W minionym tygodniu trenowaliśmy trzy razy. Wszystko przebiega bez zakłóceń. Wiadomo, że chcielibyśmy mieć do dyspozycji sztuczną nawierzchnię, ale jej nie mamy i musimy radzić sobie na swoim obiekcie - mówi Łukasz Hass, opiekun zespołu z Jelenia.

Filip i Bartek w Bizonie?

W meczu z Ruchem Ryki szkoleniowiec sprawdzał dwóch zawodników. - Na ich ocenę przyjdzie jeszcze czas. Jest nas trochę za mało i musimy poszerzyć kadrę. W starciu z Wilgą Garwolin zagrało dwóch graczy i najprawdopodobniej pozostaną u nas. Jeden z nich gra na

pozycji bramkarza, a drugi jako prawy obrońca. Między słupkami został nam tylko Włodek Lisiewicz, więc Filip Nasr ostatnio występujący w Drukarzu Warszawa będzie walczył z nim o miejsce w wyjściowym składzie. Drugim sprawdzanym był Bartłomiej Jenczewski z Perfect Soccer Academy, który może zostać następcą Kamila Boguckiego - dodaje.

BIZON JELENIEC - RUCH RYKI 5:4 (1:3)

Bramki: Kiriyo 3', Gliniak 49', 73', D. Osiak 63', Moczulski 68'.

Bizon: Nasr - Jenczewski, A. Osiak (46' Daniel Osiak), Gajda, Daniel Osiak (24' Rygielski), Kiriyo (80' Zdunek), Madejski, Olek (27' Moczulski), Zdunek (70' Semenik), Botwina (63' A. Osiak).

Na wyjeździe

Najbliższy sprawdzian Bizona od-

będzie się w sobotę. O godz. 14:00 podopieczni Łukasza Hassa zmierzą się w Karczewie z miejscowym Mazurem.

Nie zagraли

W środku tygodnia zespół miał zagrać z Wilgą Miastków Kościelny. Ostatecznie bój został odwołany. - Mieliśmy problemy, by zebrać się w środę, podobnie jak nasz rywal z Klasy Okręgowej z grupy siedleckiej. Trenowaliśmy dzień wcześniej - mówi szkoleniowiec Bizona.

GIEŁDA TRANSFEROWA BIZONA

PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiriyo (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semenik (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Filip Nasr (Drukarz Warszawa), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy).

mp



PLAN SPARINGÓW BIZONA
1:3 Mazovia Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
Ruch Ryki
27.02., Wisła Dziecinów
06.03., Polesie Kock

ODCHODZĄ: Jacek Kopeć (zawiesił treningi), Kacper Kania (Orłeta Radzyń Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Sokół Adamów), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

Lutnia wreszcie zagrała

Zespół Przemysława Grajka ma za sobą pierwszą oficjalną grę. W niedzielę Lutnia przegrała z Motorem II Lublin, chociaż w pierwszej połowie w ekipie gospodarzy wystąpiło gro zawodników z pierwszego zespołu występującego w II lidze.

Co ciekawe, piszczaczanie jako pierwsi zdobyli bramkę, jednak sędzia dopatrywał się minimalnego spalonego przy uderzeniu Adama Wiraszki. Mimo niekorzystnego wyniku, Mateusz Konaszewski i spółka spisali się z dobrej strony na tle silnego rywala.

MOTOR II LUBLIN - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (2:0)

Lutnia: Płodowski - Cydejko, Konaszewski, Warda, Szabat, Wiraszka, Goździółko, Korol, Tkaczuk, Magier, Karpiszek. Ponadto grali: Nowachowicz - Tabałow, Mikołewicz, Waniowski, Krzewski, Pikor.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNIA

PRZYCHODZĄ: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów),

Dawid Pietrusik (Bug Hanna), Eryk Waniowski, Piotr Krzewski (obaj Victoria Parczew).

ODCHODZĄ: Piotr Kurowski (koniec gry), Mateusz Kacik (Kujawiak Stanin, grający trener), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa).

Dwa razy w Białej Podlaskiej

W tym tygodniu Lutnia dwukrotnie zagra na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. We czwartek o godz. 19:00 rywalem będzie wicelider Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica,



PLAN SPARINGÓW LUTNII
0:3 Motor II Lublin
25.02., Grom Kąkolewnica
28.02., Orłeta Łuków

zaś w niedzielę o godz. 11:00 Orłeta Łuków.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



ORLETA RADZYŃ PODLASKI

TRENER: Jacek Fiedeń
ASYSTENT TRENERA: Krzysztof Bodziak
TRENER BRAMKARZY: Artur Dadasiewicz
KIEROWNIK DRUŻYNY: Waldemar Pawlina

TERMINARZ ORŁĄT
(W) 27.02., 14:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 06.093., 14:00 KSZO Ostrowiec Św.
(W) 13.03., 15:00 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 20.03., 12:00 Jutrzenka Giebułtów
(W) 27.03., ??? Korona II Kielce
(D) 03.04., 13:00 Hetman Zamość
(W) 10.04., 16:00 Chełmianka Chełm
(D) 14.04., 17:00 Wisłoka Dębica
(W) 18.04., 17:00 Lewart Lubartów
(D) 24.04., 17:00 Siarka Tarnobrzeg
(W) 28.04., ??? Wisła Sandomierz
(D) 01.05., 17:00 KS Wiązownica
(W) 08.05., 17:00 Stal Kraśnik

(D) 15.09., 17:00 ŁKS Łagów
(W) 19.05., 18:00 Wisła Puławy
(D) 22.05., 18:00 Sokół Sieniawa
(W) 29.05., 18:00 Podhale Nowy Targ
(W) 03.06., ??? Cracovia II Kraków
(D) 06.06., 18:00 Stal Stalowa Wola
(D) 20.06., 17:30 Avia Świdnik

JESIEŃ W WYKONANIU ORŁĄT
2:1 OrleTA - Podlasie
2:0 KSZO - OrleTA
3:1 OrleTA - Korona II
0:0 Hetman - OrleTA
0:2 OrleTA - Chełmianka
3:0 Wisłoka - OrleTA
2:1 OrleTA - Lewart
3:0 Siarka - OrleTA
0:0 OrleTA - Wisła S.
1:6 OrleTA - Wólczanka
1:3 KS Wiązownica - OrleTA

1:1 Jutrzenka - OrleTA
1:3 OrleTA - Stal K.
4:1 ŁKS Łagów - OrleTA
0:4 OrleTA - Wisła P.
0:2 OrleTA - Podhale
2:1 OrleTA - Cracovia II
4:3 Sokół - OrleTA
1:1 Avia - OrleTA

KILOMETRY ORŁĄT
Piłkarze z Radzynia Podlaskiego w rundzie wiosennej rozegrają dziesięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 3626 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Nowego Targu na starcia z Podhalem. Najbliższa delegacja to spotkanie z Lewartem w Lubartowie.

2 x 55 km Biała Podlaska
2 x 231 km Wólka Pełkińska
2 x 206 km Kielce
2 x 117 km Chełm
2 x 44 km Lubartów
2 x 172 km Sandomierz
2 x 125 km Kraśnik
2 x 70 km Puławy
2 x 415 km Nowy Targ
2 x 328 km Kraków

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Robert Nowacki	19.05.1998	198	88	Jagiellonia Białystok	Robo	47
Patryk Rojek	18.04.1999	187	84	Górnik Łęczna	Rojson	43
Maksymilian Ciołek						
OBRONICY						
Mateusz Chyła	07.04.1999	194	83	Podlasie Biała Podl.	Chyłka	45,5
Patryk Szymala	31.05.1993	180	76	Bałtyk Koszalin	Szymal	41,5
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	185	66	Wychowanek	Idzi	44
Kacper Wiatrak	30.07.2001	184	77	Radomiak II Radom	Kacper	44
Kacper Kania	27.01.2002	183	79	Bizon Jeleniec	Kanson	45
Norbert Myszk	06.05.1998	193	85	Hetman Zamość	Mycha	45
POMOCNICY						
Adrian Nowosadko	06.09.2000	188	80	Radomiak II Radom	Adi	42
Szymon Kamiński	30.01.1998	192	85	Motor Lublin	Kamyk	45
Michał Kobiątk	26.06.1995	179	69	Wisła Puławy	Kobza	41
Jakub Syryjczyk	30.07.1996	179	75	Podlasie Biała Podl.	Syria	42
Karol Rycaj	14.10.1994	172	70	Polesie Kock	Rycek	42,5
Jan Bożym	14.09.2002	183	73	Wychowanek	Janek	44
Piotr Kuźma	15.06.2003	183	70	BKS Lublin	Piotrek	45
Daniel Kleber	15.02.2000	181	77	Huragan Międzyrzec Podl.	Klebi	45
Maciej Filipowicz	17.08.1998	174	69	Radomiak Radom	Maciek	42
Alberto Perez Sastre	06.04.1995	180	71	Club Atletico Bambibre	Albertin	43
NAPASTNICY						
Karol Kalita	17.08.1995	177	75	Avia Świdnik	Kali	42
Arkadiusz Maj	24.08.1999	185	79	Orzeł Urzędów	Maja	43
PRZYBYLI: Norbert Myszk (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Kacper Kania (Bizon Jeleniec).						
ODESZLI: Bartosz Klebaniuk (Pogoń Siedlce), Radosław Kurs (Świdniczanek Świdnik), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Edvinas Baniulis (szuka klubu).						

ROZMOWA Z Jackiem Fiedeniem, trenerem Orłat Radzyń Podlaski

Nie odkryję kart przed derbami

W Cel jest prosty?
- Oczywiście. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas walka o utrzymanie. Solidnie pracujemy w okresie przygotowawczym, by być gotowym w najlepszym możliwy sposób do walki o punkty.
W Jak Pan oceni kadre zespołu?
- Nie chcę jeszcze jej oceniać. Zobaczymy, jak będziemy wyglądać przed pierwszym meczem z Podlasie. Czynimy starania, by wzmocnić drużynę. Być może jeszcze w tym tygodniu dojdą do



Jacek Fiedeń liczy, że jeszcze przed zamknięciem okienka transferowego do Orłat dołączą kolejni gracze nas zawodnicy.
W O ilu graczach mówimy?
- Zostawię to dla siebie.
W Odeszło kilku zawodników...

- I to znaczących. Bartek Klebaniuk był podstawowym zawodnikiem, podobnie jak Radosław Kurs. Dużo z przodu znaczył Maciej Wojczuk, a Arkadiusz Kot to gracz, który rzadko kiedy schodził poniżej swojego poziomu. Niektóre pozycje zdołaliśmy załatać. Część miejsce jest nieobsadzona i nad tym właśnie pracujemy.
W Czyli gdzie?
- Nie chcę o tym mówić. Nie będę odkrywać kart przed derbami.
W Kontuzje...
- Niestety, ale mamy duży ból

mp

Podlasiu i Orłatom życzę powodzenia

Damian Panek obecnie odpowiada za wyniki Huraganu Międzyrzec Podlaski. Wcześniej prowadził radzyńskie OrleTA, gdzie był również zawodnikiem, podobnie jak w Podlasiu. Jak według niego będzie wyglądała inauguracja sezonu oraz jakie ma prognozy na rundę wiosenną...



INAUGURACJA

Podlasie - OrleTA

To derby. Jako trener nigdy nie przegrałem z Podlasie, podobnie jak Rafał Borysiuk. Teraz „Borys” prowadzi zespół z rodzinnej Białej Podlaskiej. Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie. Za gospodarza-

mi będzie przemawiał atut własnego boiska. Białczanie mają sztuczną nawierzchnię, której w Radzyniu Podlaskim nie ma. Podlasie zostało przebudowane zespół, a do tego ból głowy odnośnie kontuzji. Szanse oceniam pół na pół.

Podhale - Lewart

Widziałem inaugurację w Lubartowie. To był ciekawy mecz. Lewart przegrał. Podhale to doświadczona drużyna. Pamiętajmy, że ekipa Tomasza Bednarka uda się w daleką podróż, a to może mieć znaczenie. Gospodarze będą mieli handicap w postaci boiska. Niby oba zespoły trenują na podobnej nawierzchni, ale ta na południu Polski jest nieco inna.

Wólczanka - Wisła

W Wólce Pełkińskiej są bardzo specyficzne warunki. Nie sądzę, by mecz doszedł do skutku. Wisła jest na dobrej drodze do awansu. Tylko cud mógłby zabrać im promocję do drugiej ligi.

mp

Ministerstwo dorzuci się do zadaszania

Ministerstwo Sportu ogłosiło rozpoczęcie kolejnej Programu Budowy Zadaszeń Piłkarskich. Na wsparcie powstawania tego typu obiektów resort przeznaczy w 2021 roku 20 milionów złotych. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie (do 15 marca).

To już druga edycja tego programu. W ramach ubiegłorocznej dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 złotych. Jak podkreśla Ministerstwo Sportu, celem programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego poprzez zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w okresie jesienno-zimowym. Mimo jej rozwoju w ostatnich

mp

Nasze z powołaniami

27 i 28 lutego w Krasnymstawie odbędzie się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodzieży (U-14). Wśród powołanych są przedstawiciele z naszego regionu.
Krzysztof Sobieszczuk powołał

latach, wciąż mamy w Polsce deficyt obiektów zadaszonych. Program to pierwsze przedsięwzięcie o charakterze ogólnopolskim inicjujące oraz wspierające inwestycje w zakresie zadaszeń pełnowymiarowych boisk piłkarskich.
Dofinansowaniem z programu (środki na jego realizację pochodzą z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej) mogą zostać objęte inwestycje w dwóch wariantach realizacyjnych: zadaszenie istniejącego boiska piłkarskiego o wymiarach 90 x 45 metrów lub budowa nowego pełnowymiarowego (105 x 68 metrów) boiska piłkarskiego wraz z zadaszeniem.
Dofinansowanie może wynieść do 50 procent wydatków kwalifikowanych, ale nie więcej niż 1,5 mln zł w pierwszym wariantcie i nie więcej niż 3 mln zł w drugim wariantcie.

mp

Nowy trener w Absolvencie Domaszewnica - Zagrają dla Antosi

Wszyscy będą dobrymi pomocnikami

Po średnio udanej rundzie jesiennej w Domaszewnicy zmieniono trenera - szansę debiutu z drużyną seniorów otrzymał Krzysztof Jędruchniewicz. 6 marca zaś MOSiR zorganizuje turniej, z którego cały dochód zostanie przekazany na koszt operacji Antosi Bober.



W niedzielę Krzysztof Jędruchniewicz poprowadził swoje pierwsze zajęcia z „Royalem”. Zwany jest jako zawodnik takich drużyn jak Huragan Międzyrzec Podlaski, a obecnie Grom Kąkolewnica. W tym drugim klubie dodatkowo pełniący obowiązki trenera drużyny „junior starszy”

trener, który Krzyśka zna z grania w Kąkolewnicy. Krzysztof akurat jest kontuzjowany i w rundzie wiosennej raczej nie pomoże na boisku Gromowi, więc może poświęcić czas nam.

Sparringi

W Lubartowie Unia Żabików ograła Vectrę Zbuczyn (okręgowa siedlecka) 2:1. W całym meczu przeważali podopieczni trenera Dadasiewicza, który w końcówce nawet osobiście wszedł na boisko. Gole zdobyli Mariusz Lecyk i Mateusz Pawelec.

AZ BUD Komarówka uległ Dębowi Dębowa Kłoda 3:5. Gole dla pokonanych zdobyli Arkadiusz Kot, Karol Borkowski, trzeci gol to samobój. - My jesteśmy po ciężkich treningach i w końcówce już nogi nie niosły. Z gry jestem zadowolony - komentuje trener Witalij Melnyczuk.

Orzeł Czemierniki sprawdzał się w Lubartowie z LKS Milanów. - Przegraliśmy 2:4, skład był dość juniorski, trochę jeszcze ta drużyna wymaga budowania - komentuje stoper, Leszek Sosnowski. Gole zdobył zawodnik testowany.

Na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej Grom Kąkolewnica przegrał z Huraganem Międzyrzec Podlaski 6:0. - To było spotkanie dwóch piłkarskich światów, Damian Panek ma do dyspozycji dwie równorzędne jedenastki ciężko trenujących piłkarzy na poziomie często trzecioligowym, my jesteśmy dopiero po kilku jednostkach treningowych - komentuje szkoleniowiec Gromu Edmund Koperwas.

Zbigniew Smółko

ZBIÓRKA NA RZECZ ANTOSI BOBER:

www.siepomaga.pl/antasia-bober

Turniej charytatywny na rzecz Antosi Bober: 6 marca 2021, Orlik przy SP 1 w Radzyniu, godz. 13. Zapisy u Marka Topyły pod nr telefonu 698651505

nicy dobre wspomnienia - zapewnia prezes Absolwenta, Tomasz Próchniewicz. - Przed wiosną postanowiliśmy jednak dać szansę Krzysztofowi Jędruchniewiczowi. Nazwisko tego młodego szkoleniowca podpowiedział nam Łukasz Wysokiński, nasz dawny grający

Krzysztof Jędruchniewicz za sterami „Royalu”

- Chciałbym bardzo podziękować trenerowi Henrykowi Pałuckiemu za pracę w rundzie jesiennej. Na pewno zostawił w Domaszew-

W SKRÓCIE

Piłka nożna: Orleciaki drugie w Leśnej Podlaskiej

Na turniej do Leśnej Podlaskiej wybrał się w weekend zespół Orląt Spomlek Radzyń Podlaski rocznika 2010. Na co dzień grupa prowadzona przez trenera Ryszarda Grochowskiego dziś do rywalizacji przystąpiła pod opieką trenera Szymona Strojka. Pięć zwycięstw i dwa remisy dały w ostatecznej klasyfikacji II miejsce. Zwycięzcą turnieju została ekipa Pogoni Łapy

Piłka nożna: Orlecia wysoko w rankingu

Instytut Sportu ogłosił ran-

king Systemu Sportu Młodzieżowego za miniony, 2020 rok. W klasyfikacji klubów piłkarskich zwyciężył Lech Poznań, który wyprzedził Górnika Zabrze oraz Legię Warszawa. LKS Orlecia Spomlek Radzyń Podlaski zajął 98 miejsce. W klasyfikacji uwzględniającej tylko województwo lubelskie to siódma lokata. W klasyfikacji prowadzonej przez cały ubiegły rok uwzględnione zostały wyniki współzawodnictwa w czterech kategoriach wiekowych: młodzik, juniorze młodszym, juniorze oraz młodzieżowcu. Państwowy Instytut Badawczy Instytutu Sportu przygotował zestawienie obejmujące 76 różnych dys-

cyplin sportu, 686 wydarzeń sportowych, uwzględniając przy tym ponad 60 tysięcy zawodników oraz ponad 4 tysiące klubów funkcjonujących na terenie wszystkich szesnastu województw w naszym kraju.

Szachy: Trenują w ROK, wygrywają w necie

W internetowej Zimowej Bitwie Szachowej - Pojedynki Klubów Radzyńskie Towarzystwo Szachowe 16 lutego zajęło pierwsze miejsce przed drużynami z Krynki i UMCS-u Lublin. Zajęcia z grupą młodzieżową w ROK prowadzi trener Adam Pękała

Zbigniew Smółko

Dobry występ najmłodszych piłkarzy



Najskuteczniejszymi w IV turnieju Champion CUP 2021 roczników 2013/2014 okazali się piłkarze Orląt Radzyń Podlaski. Na turniej do Leśnej Podlaskiej udali się od nas dwie drużyny pod opieką trenerów Arka Kota i Roberta Nowackiego. Oprócz Orląt do rywalizacji przystąpiły dwie drużyny z Łukowa, dwie z Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska i jedna drużyna z Międzyrzec Podlaskiego. Drużyny zajęły odpowiednio 1. i 2. miejsce. Najlepszymi zawodnikami w swoich drużynach zostali wybrani Karol Jastrzębski oraz Franek Frączek.

Wynik nieznany, ale zabawa super



Grupa piłkarskich skrzatów z Orląt ma już za sobą jeden z pierwszych turniejów w życiu. Pod opieką trenerów Artura Idzikowskiego i Tomasza Kwapiszewskiego udali się do Siemiatycz na Orzeł Cup. W tej kategorii wiekowej nie liczy się jeszcze punktów i nie robi tabeli, jedyne, co się liczy, to super zabawa i tak właśnie było. Wśród przeciwników były takie drużyny jak: Orzeł Siemiatycze, Pasja Hajnówka, Dwójka Międzyrzec Podlaski, Akademia Malucha Białystok, Gryfik Gródek czy Pogon Łapy. Mali piłkarze przywieźli medale i puchar.

Halowe granie w Terespolu



W ostatni weekend drużyna rocznika 2012 prowadzona przez trenerów - Szymona Strojka i Tomasza Kwapiszewskiego pojechała na turniej do Terespolu. Chłopcy rywalizowali z rówieśnikami z Siedlec, Łukowa, Białej Podlaskiej, Terespolu, Parczewa czy Kąkolewnicy. Drużyna uplasowała się w środku stawki.



PODLASIE BIAŁA PODLASKA



W górnym rzędzie od lewej: Tomasz Andrzejuk, Eryk Kobza, Kacper Dmitruk, Jarosław Kosieradzki, Wiktor Krasowski, Oskar Kasperek, Olaf Martynek, Mariusz Chmielewski, Maciej Wojczuk, Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Paweł Klimiuk (fizjoterapeuta), Kamil Bartoszek (asystent trenera), Rafał Borysiuk.
W dolnym rzędzie od lewej: Przemysław Skrodziuk (grający II trener), Bartosz Buraczewski, Mariusz Łukasiewicz, Jakub Łęcki, Tomasz Nieścieruk, Andriej Archipov, Kamil Kocoł, Sebastian Całka, Gabriel Mierzwiński

TRENER: Rafał Borysiuk
II TRENER: Przemysław Skrodziuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszek
TRENERZY BRAMKARZY: Michał Krukowski, Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUCI: Mariusz Chmielewski, Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk

TERMINARZ PODLASIA
(D) 27.02., 14:00 Orleń Ra-
dzyn Podl.
(W) 06.03., 17:00 Cracovia Kraków
(D) 13.03., 14:00 Stal Stalowa
Wola
(D) 27.03., 14:00 Avia Świdnik
(D) 03.04., 15:00 Podhale
Nowy Targ
(W) 10.04., 17:00 KSZO Ostrowiec
Św.
(D) 14.04., 15:00 Wólczanka
Wólka Pełk.
(W) 17.04., 13:00 Jutrzenka
Giebułtów
(D) 24.04., 15:00 Korona II
Kielce
(W) 28.04., 16:00 Hetman
Zamość
(D) 01.05., 16:00 Chełmianka
Chełm
(W) 08.05., 17:00 Wisłoka Dębica
(D) 15.05., 16:00 Lewart
Lubartów

(W) 19.05., 17:00 Siarka Tarno-
brzeg
(D) 22.05., 16:00 Wisła San-
domierz
(W) 29.05., 17:00 KS Wiązownica
(D) 03.06., 17:00 Stal Kraśnik
(W) 06.06., 17:00 ŁKS Łagów
(D) 12.06., 17:30 Wisła Puławy
(W) 20.06., 17:30 Sokół Sieniawa

JESIEŃ W WYKONANIU POD-
LASIA
2:1 Orleń Ra- Podlasie
1:0 Podlasie - Cracovia II
6:1 Avia - Podlasie
3:2 Podlasie - KSZO
3:3 Wólczanka - Podlasie
0:2 Podlasie - Jutrzenka
8:0 Korona II - Podlasie
5:2 Podlasie - Hetman
3:2 Stal St. - Podlasie
3:1 Chełmianka - Podlasie
0:0 Podlasie - Wisłoka
2:0 Lewart - Podlasie

3:2 Podlasie - Siarka
2:1 Podhale - Podlasie
0:2 Podlasie - ŁKS Łagów
6:0 Wisła P. - Podlasie
2:2 Wisła S. - Podlasie
1:2 Podlasie - Sokół
4:1 Stal K. - Podlasie
4:2 Podlasie - KS Wiązownica

KILOMETRY PODLASIA
Piłkarze z Białej Podlaskiej
w rundzie wiosennej rozegrają
dziewięć spotkań na wyjazdach.
W sumie przejadą 5064 kilome-
trów. Najdalsza podróż czeka
ich dwukrotnie do Krakowa na
starcia z Cracovią II oraz Jutrzenką
Giebułtów, która rozgrywa mecze
w dawnej stolicy Polski. Najbliższa
delegacja to spotkanie z Hetma-
nem w Zamościu.

2 x 382 km Kraków
2 x 216 km Ostrowiec Św.
2 x 382 km Giebułtów (Kraków)
2 x 181 km Zamość
2 x 316 km Dębica
2 x 243 km Tarnobrzeg
2 x 287 km Wiązownica
2 x 257 km Łagów
2 x 273 km Sieniawa

mp

IMIĘ I NAZWISKO	DATA UR.	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSZYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Oskar Kasperek	01.01.2000	185	83	Polesie Kock	Oski	44
Wiktor Krasowski	24.04.2003	190	83	TOP-54 Biała Podl.	Wiciu	46
OBROŃCY						
Przemysław Skrodziuk	28.05.1993	179	79	Lutnia Piszczac	Skrodek	42
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Sebastian Całka	27.05.1998	181	73	Huragan Międz. Podl.	Całka	42
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Mariusz Łukasiewicz	28.08.1994	175	74	Lutnia Piszczac	Mario	42,5
Andriej Archipov	06.02.1995	178	72	FK Lida	Andriej	43
Carlos Saavedra	23.04.1996	188	78	Broń Radom	Carlo	45
POMOCNICY						
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocotek	40
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Kacper Dmitruk	25.04.1998	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Kapi	43
Olaf Martynek	13.03.1998	184	79	Legionovia Legionowo	Olo	42,5
Eryk Kobza	23.11.2001	188	79	Sokół Ostróda	Eryk	47,5
Paweł Zabielski	29.01.1993	180	77	Hetman Żółkiewka	Zabiel	42
Jakub Łęcki	07.03.2001	180	75	Szydłowiec Szydłowiec	Kuba	44
NAPASTNICY						
Mariusz Chmielewski	18.03.1999	188	82	Orleń Radzyn Podl.	Mario	43
Mateusz Golba	29.03.2003	183	78	TOP-54 Biała Podl.	Mati	43
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44
Bartosz Buraczewski	23.10.2003	187	87	TOP-54 Biała Podl.	Buru	43
PRZYBYLI: Carlos Saavedra (Broń Radom), Maciej Wojczuk (Orleń Radzyn Podlaski), Bartosz Buraczewski (TOP-54 Biała Podlaska), Jakub Łęcki (Szydłowiec Szydłowiec), Eryk Kobza (Sokół Ostróda), Mariusz Łukasiewicz (Lutnia Piszczac), Andriej Archipov (FK Lida).						
ODESZLI: Antoni Jemioł (Orleń Łuków), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn), Aleksander Olszewski (szuka klubu), Kacper Duduś (w trakcie rundy), Kamil Dmowski (Pogoń II Siedlce), Dominik Marcuk (Stal Rzeszów), Dawid Waśkiewicz, Norbert Ramotowski (obaj do drużyny juniorów).						

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poszliśmy w jakość, a nie ilość

W Chyba o plan na wiosnę nie muszę pytać?
- Chcemy utrzymania w trzeciej lidze. Plan jest prosty. Chyba nie odkryłem Ameryki.

W To możliwe?
- Jeśli miałbym wątpliwości, nie byłoby mnie w Podlasiu. Gdybyśmy nie wierzyli, nie robilibyśmy transferów. Poszerzyliśmy kadrę. Pojawiła się rywalizacja. Jest tak, jak powinno to wyglądać. Gdy przychodziłem do zespołu, na ławce rezerwowych byli sami chłopcy z rocznika 2003. Pojawiły się kontuzje, kartki i ciężko było złożyć wartościową „jedenastkę”. Teraz jest zupełnie inaczej. Kończymy okres przygotowawczy. Wszyscy solidnie przygotowali się do rundy rewanżowej i wszyscy z wiarą pochodzimy do najbliższej przyszłości.



W Podlasie będzie mocniejsze?
- Oczywiście. Objąłem drużynę w trakcie rozgrywek. Wygraliśmy z Siarką Tarnobrzeg, a za chwilę poszliśmy na kwarantannę. Później musieliśmy grać co trzy dni. Odbywaliśmy tylko rozruchy. Zimą mocno popracowaliśmy. Mieliśmy czas, by się poznać i dotrzeć. Uważam, że wiosną Podlasie będzie lepsze.

W Dawno nie było tak międzynarodowo w zespole...
- To fakt. Mamy przekrój nabytków. Maciek Wojczuk jest białczaninem, podobnie jak Bartek Buraczewski. Eryk Kobza urodził się w Kanadzie, Andriej Archipov jest z Białorusi, a Carlos Saavedra z Hiszpanii. Robi się międzynarodowo. Cieszę się, że trochę się działo w ośrodku

transferowym. Poprzednio był zastój. Tutaj przez zespół przewinęło się blisko dwudziestu zawodników. Poszliśmy w jakość, a nie ilość. Wierzę, że wszyscy pomogą w utrzymaniu. Nie mogliśmy sobie pozwolić na szarżowanie z pieniędzmi. Sięgnęliśmy po graczy, na których stać klub.

W Najprawdopodobniej do drużyny dołączy pierwszy w historii Hiszpan. Skąd taki pomysł?
- Nie jest tajemnicą, że zawodnicy z naszego kraju bardzo się cenią. Czasami padały takie kwoty, że aż włos na głowie się jeżył. Nie mówię już o graczach, którzy liznęli drugiej ligi. Przykładem niech będzie Ekstraklasa. Do niej taniej i łatwiej ściągnąć zawodnika spoza Polski. Poszliśmy w tym samym kierunku.

W Kiedy możemy spodziewać się Carlosa?
- Mam nadzieję, że w tym tygodniu pojawi się w Polsce. Wyłąduje na lotnisku w Świdniku. Wierzę, że w najbliższej przyszłości będzie do mojej dyspozycji. Jest roslým środkowym obrońcą, a właśnie na takim zawodniku zależało nam najbardziej.

W I przede wszystkim grał w Polsce...
- Dokładnie. Będzie mu łatwiej o aklimatyzację, bo grał w trzeciej lidze w Broni Radom. Oglądałem jego spotkania w rundzie jesiennej. Mam nadzieję, że podniesie jakość w zespole i będzie silnym punktem Podlasia.

W W sobotę inauguracja i starcie z Orleń Radzyn Podlaski...
- Nic to nie zmienia. Ten mecz traktuję tak samo jak z Wisłą Puławy czy Lewartem Lubartów. Walczymy o punkty. Wiadomo, że chcielibyśmy zagrać przy publiczności. Tego będzie brakowało najbardziej. Wierzę, że wygramy i z przytupem wejdziemy w rundę wiosenną.

W W tym roku minie dziesięć lat, od kiedy Podlasie wygrało z Orleń Radzyn...
- Czas to zmieniać. Pamiętam, że jako zawodnik Radzyna Podlaskiego przegraliśmy różnicą trzech goli. Znamy się na wylot. Orleń Radzyn zna nas, ja Orleń Radzyn. Szykuje się ciekawe spotkanie. Wygra lepszy. Nie wyobrażam sobie, by punkty nie zostały w Białej Podlaskiej.

mp

Jak obowiązek odśnieżania realizują radzyńskie samorządy?

Zimowe utrzymanie dróg. Jakie pieniądze, jakie efekty?

Zamarznięte muldy śniegu, zameć, padający śnieg, śliskość - to wszystko stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników dróg, czyli dla nas wszystkich.

Najważniejszym odpowiedzialnym za zimowe utrzymanie dróg, a także płatnikiem, jest powiat radzyński, który wszedł w porozumienie z każdą z naszych gmin i płaci 60 zł na miesiąc za kilometr odśnieżania drogi powiatowej. W styczniu poszło na to 180 tys. zł.

Warto zaznaczyć, że miasto Radzyń Podlaski otrzymuje od powiatu na utrzymanie dróg 250 tys. zł rocznie.

Gminy mają nie posypywać solą, nie posypywać piaskiem, mają odśnieżać - stawia sprawę jasno starosta Szczepan Niebrzegowski. - W styczniu wypłaciliśmy na ten cel 180 tys. zł. To nie są małe pieniądze. Ale żeby zauwa-

Drogi do odśnieżania dla gmin:		
Lp.	Gmina	Długość dróg odśnieżanych przez gminę (km)
1.	Miasto Radzyń Podlaski	10,6
2.	Gmina Borki	26,5
3.	Gmina Czemierniki	16,7
4.	Gmina Kąkolewnica	26,14
5.	Gmina Komarówka Podlaska	34,1
6.	Gmina Radzyń Podlaski	47,32
7.	Gmina Ulan-Majorat	43,69
8.	Gmina Wołyń	44,7
Razem:		249,75

Konkretnie ulice (fragmenty dróg powiatowych) do odśnieżania przez miasto:		
Nr drogi	Przebieg	Długość odcinka(km)
1210 L	ul. Gwardii	0,500
1210 L	ul. Targowa	0,650
1210 L	ul. Brzostowiecka	1,250
1263 L	ul. Warszawska	1,670
1266 L	ul. S. K. Wyszyńskiego	1,200
1233 L	ul. Podlaska	1,150
1233 L	ul. Męczenników Podlaskich	0,500
1233 L	ul. Sitkowskiego	1,080
1264 L	ul. Koszary I	0,100
1265 L	ul. Chomiczewskiego	0,500
1226 L	ul. Zabielska	2,000
Razem:		10,6 km

żyć różnice, wystarczy wyjechać poza granice naszego powiatu i zobaczyć, jak są odśnieżane drogi w naszym powiecie, a jak w innych - stwierdza.

Zarząd Dróg Powiatowych w Radzynie w swojej administracji ma ponad 420 km dróg, w tym ponad 10 dróg miejskich.

Monika Mackiewicz

Tabor ZDP Radzyń Podlaski:

- piaskarki z pługiem bocznym - szt. 3
- samochód z pługiem średnim bocznym - szt. 3
- samochód z pługiem średnim czołowym - szt. 3
- równiarki drogowe - szt. 2

Dotychczas zgromadzono materiał uszorstniający:

- mieszanka piaskowo-solna 40 proc. - 700 t.
- piasek - 300 t.
- sól drogowa - 550 t.

W styczniu zużyto ponad 520 ton mieszanki i 130 ton soli drogowej. Koszt zimowego utrzymania dróg w styczniu - 180 tys. zł.



Mirosław Kułak,
dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Radzynie

Zimowe utrzymanie pozamiejskich dróg powiatowych ma na celu zmniejszenie ograniczenia zakłóceń ruchu drogowego, wywołanych czynnikami

atmosferycznymi - opadami śniegu, zawiejami, zamieciami śnieżnymi oraz gołoledzią. ZDP podejmuje działania w tym zakresie, oceniając sytuację w danym momencie, tj. zapada decyzja, czy wysłać samochody do odśnieżania, czy zwalczać śliskość. Pracownicy ZDP pełnią dyżury w godz. 4 - 20. W sytuacjach wyjątkowych godziny dyżurów są wydłużane. Przy opadach śniegu w pierwszej kolejności wysyłane są pługi do odśnieżania, aby zapewnić przejeżdżalność dróg. W przypadku zawiania dróg, znacznych opadów śniegu, pługi w zależności od potrzeb wyjeżdżają na drogi nawet po kilka razy dziennie. Np. 12 lutego do godz. 13. pługi wyjeżdżały na te same odcinki dróg trzy razy, począwszy od godz. 3.



Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Zalecił dyrektorowi ZDP należytą dbałość o nasze drogi. Skoro powiat radzyński potrafi wiele milionów zł przeznaczyć na inwestycje drogowe, które mają poprawić nie tylko bezpieczeństwo, ale i komfort przemieszczających się po tych drogach, to powinno go stać na zimowe utrzymanie dróg, które ma ogromne przełożenie na bezpieczeństwo, życie i zdrowie kierowców i pieszych.

Z RADZYŃSKICH PARAFII

Parafia Św. Trójcy

* We wszystkie piątki Wielkiego Postu rozważania męki Pana Jezusa w czasie Drogi Krzyżowej o godz. 16 (z udziałem dzieci i młodzieży) oraz o godz. 17.15 (dla dorosłych).

W każdą niedzielę Wielkiego Postu, po Mszy św. o godz. 12.15, będą odprawiane Gorzkie Żale.

* W zakrystii są do odebrania deklaracje „Strażników Kościoła”.

Sanktuarium MBNP

* Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17 i 20. Bezpośrednio po pierwszej Drodze Krzyżowej odprawiana jest Msza św. do Męki Pańskiej. Gorzkie Żale w niedzielę po sumie i o 17.30.

* W sobotę - 27 lutego - w Sanktuarium będzie się odbywał VI Diecezjalny Kongres Kół Żywego Różańca. Na dorocznym zjeździe czcicieli Matki Boskiej Różańcowej uczestnicy pragną umocnić się w powołaniu do modlitwy różańcowej, podziękować za wszystkie łaski wyproszone z różańcem w ręku i prosić za

Kościółem, polskim narodem, krajem ojczystym i we wszystkich intencjach osobistych.

Tematem tegorocznego Kongresu będzie: „Święty Józef - wzór cnót i patron na trudne czasy”. W Kongresie weźmie udział i Mszy św. będzie przewodniczył biskup Kazimierz Gurda. Duszpasterze zapraszają wszystkie Kółka Różańcowe z miasta i okolicznych miejscowości.

Parafia Św. Anny

* Nabożeństwo Drogi Krzyżowej o godz. 16.30. Nabożeństwo Gorzkie Żale w niedzielę po mszy o godz. 9.

* Spotkanie w sprawie strojów komunijnych odbędzie się 26 lutego w godz. 17.30-18.30.

* Do świątyni zostały przywiezione części bocznych ołtarzy. Przeprowadzono już pierwsze prace montażowe.

Jakub Hapka

100 działek marihuany ukrytych w wełnie mineralnej

Policjanci z Radzyna Podlaskiego zatrzymali 41-letniego mężczyznę, u którego znaleźli ponad 100 działek marihuany. Nielegalny towar schował w wełnie mineralnej osłaniającej ścianę poddasza domu, w którym mieszka.

- 16 lutego przed południem radzyńscy kryminalni, wyko-



41-letni mężczyzna ukrył ponad 100 działek marihuany w wełnie mineralnej na poddaszu swojego domu

rzystując posiadane informacje, sprawdzili pomieszczenia zajmowane przez 41-latkę z gminy Radzyń Podlaski. Na poddaszu znaleźli marihuanę. Nielegalny towar schowany był w wełnie mineralnej osłaniającej ścianę budynku. Łącznie było tam ponad 100 działek marihuany - relacjonuje asp. Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji.

41-letni mężczyzna został zatrzymany i trafił na kome-

dę. Usłyszał zarzuty i przyznał się do winy.

Na poczet przyszłej kary funkcjonariusze zabezpieczyli pieniądze w kwocie 2,5 tysiąca złotych. Mężczyzna poniesie odpowiedzialność zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii. Za posiadanie narkotyków grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

mm

Znamy skład Gminnej Komisji Wyborczej

8 lutego Komisarz Wyborczy w Białej Podlaskiej powołał Gminną Komisję Wyborczą, odpowiedzialną za wybory uzupełniające w gm. Radzyń. Wybory wyznaczono na 21 marca (w godz. 7-21). O wakujący mandat po śmierci

radnej Marii Frączek ubiegają się: Kamil Frączek, Andrzej Gątarczyk oraz Stanisław Koślacz.

Przewodniczącą komisji została wybrana Anna Kublicka, jej zastępcą - Irmína Kłos.

Jakub Hapka

Zgłoszeni przez KWW Mariusza Frączka	Zgłoszeni przez KWW Andrzeja Gątarczyka	Zgłoszeni przez KWW Stanisława Koślacza
Halina Wiesława Maliszewska, Zabiele	Anna Halina Kublicka, Marynin	Irmína Kłos, Branica
Elżbieta Pieśko, Biała	Leszek Kazimierz Mazurek, Branica Radz.	Kamila Podgajna, Branica Radz.
Michał Wierchowski, Paszki Duże	Wojciech Szymański, Marynin	Anna Zbirska, Branica Radz.

Dwa unieważnione przetargi w gm. Ulan-Majorat

Brak ofert na dostawę auta dla niepełnosprawnych oraz zbyt wysokie oferty na kolektory.

9 lutego otwarto oferty na dostawę i montaż instalacji kolektorów słonecznych oraz instalacji fotowoltaicznych na terenie gm. Ulan-Majorat. Gmina na pierwszą część zamówienia chce przeznaczyć 2 200 500,00 zł, na drugą - 2 099 520,00 zł.

12 lutego pierwszą część postępowania unieważniono - trzy oferty firm: ANTINUS (5,7 mln);

DOMOTERMIKA (6,3 mln) oraz SUNGRANT (5,7 mln) przewyższały kwotę przeznaczoną na sfinansowanie zamówienia.

Brak ofert na dostarczenie samochodu

16 lutego upływał termin składania ofert na dostarczenie fabrycznie nowego samochodu osobowego przystosowanego do przewozu osób, w tym jednej osoby niepełnosprawnej na wózku inwalidzkim.

Gmina nie otrzymała żadnej oferty.

Jakub Hapka



Polityka oświatowa w Samorządzie Gminy Ulan-Majorat

O tym, jak niekorzystny wpływ na budżet samorządów mają koszty funkcjonowania oświaty mówi się bardzo wiele. Subwencja oświatowa często nie wystarcza na pokrycie zobowiązań nałożonych przez Ministerstwo Edukacji na organy prowadzące szkoły. Przed ogromnym dylematem stoją władze gmin, którzy kładą na szali planowane inwestycje oraz funkcjonowanie małych szkół i muszą dokonywać wyboru. Z podobnym problemem spotkali się samorządowcy Gminy Ulan-Majorat. Stając u progu organizacji nowego roku szkolnego, wspólnie podjęli temat analizy wydatków i potrzeb oświaty oraz nowych inwestycji Gminy Ulan-Majorat.

W Gminie Ulan-Majorat funkcjonują: zespół szkół (szkoła podstawowa, dwie filie, przedszkole), cztery szkoły podstawowe, pięć punktów przedszkolnych. Aż cztery szkoły i dwie filie mieszczą się w kategorii tzw. „małych szkół” ze średnią liczebnością oddziałów od 12 do nawet 3 uczniów. Rada Gminy wielokrotnie dokonywała oceny sieci szkolnej, biorąc pod uwagę nie tylko najbardziej oczywisty aspekt finansowy, ale także uwarunkowania środowiskowe. Najbardziej intensywna dyskusja toczyła się w ostatnich miesiącach, ponieważ padały propozycje radykalnych zmian.

Jarosław Koczkodaj, Wójt Gminy Ulan-Majorat, podkreślał, że realizacja zadań gminy nie może polegać na prostej likwidacji szkół, chociaż z punktu widzenia finansów gminy byłoby to rozwiązanie ekonomicznie uzasadnione. Do subwencji oświatowej, dotacji celowych i innych środków zewnętrznych pozyskiwanych przez Gminę w 2020 roku należało dołożyć ok. 3,5 mln tzw. środków własnych. Nakłady na oświatę, chociaż wysokie, muszą przede wszystkim uwzględniać dobro dziecka. Sieć szkolna powinna zostać zreorganizowana tak, by zapewnić bezpieczny i wszechstronny rozwój każdemu mieszkańcowi Gminy Ulan-Majorat.

Zmiana sposobu dyskusji o szkołach spowodowała, że mogły wybrzmieć argumenty na rzecz utrzymania istniejącego stanu rzeczy. Bez wątpienia dziecko w małej szkole słabiej rozwija swoje kompetencje społeczne i napotyka wiele ograniczeń w rozwijaniu swoich zainteresowań. Ulańskie szkoły wykazują się jednak dużą aktywnością w minimalizowaniu tych ograniczeń, współpracują ściśle ze sobą, aby powiększyć grupy rówieśnicze, w których funkcjonuje uczeń, uczestniczą w konkursach, zawodach i akcjach nie tylko na szczeblu regionu, ale także ogólnopolskich. Wójt Gminy wysoko ocenia działania dyrektorów i nauczycieli w dziedzinie edukacji i wychowania, widzi jednak pole do działań naprawczych w zakresie organizacji. Na obecnym etapie kluczowe okazały się argumenty o bezpieczeństwie uczniów – w warunkach niepewności co do dalszego rozwoju pandemii nie można sobie pozwolić na tworzenie dużych skupisk dzieci w autobusach i salach lekcyjnych.

Zdrowie i życie nie mają ceny – przypominał podstawową prawdę Wójt Gminy. Wszyscy dostrzegamy potrzebę głębokich zmian, ale należy przeprowadzić rozważnie i odpowiedzialnie odkładając je na spokojniejsze czasy. Mam nadzieję, że sami rodzice dostrzegą konieczność przeniesienia dziecka do innej szkoły, jeśli jest samo w klasie lub w 2 – 3 osobowej grupie. Dla dobra dziecka jesteśmy w stanie dokonać reorganizacji dowozu i zespołów klasowych nawet w trakcie roku szkolnego.

Radni Gminy podzielili poglądy Wójta, uznając słuszność argumentów związanych z bezpieczeństwem ale też uznając, iż aspekt ekonomiczny nie może być jedynym kryterium decydującym o bycie szkoły. Jednocześnie członkowie rady są świadomi, iż bez zwiększenia poziomu subwencji oświatowej dla małych szkół wiejskich będzie ciężko realizować kolejne inwestycje gminne, które w samym tylko roku 2021 zaplanowane zostały na kwotę blisko 13 milionów złotych.

Los szkół na najbliższy rok szkolny jest już znany.





CO, GDZIE, KIEDY?

Wydarzenia
w Radzynie Podlaskim**Czwartek, 25 lutego, 8.30-12**

Akcja Honorowego Krwiodawstwa

pl. Wolności

Piątek, 26 lutego

10.00 - „Bóg jest wszędzie”, wystawa plenerowa, Galeria na Płocie (ogrodzenie stadionu przy ścieżce rowerowej)

18.00 - promocja albumu „Cela więzienna to żywy grób” sala kameralna ROK

Sobota, 27 lutego, 10.00I Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin Pamięci Żołnierzy Niezłomnych
Hala sportowa Szkoły Podstawowej w Kąkolewnicy**Poniedziałek, 1 marca**

10.00 - czytanie książki „Rycerze lasu”

Zespół Placówek Oświatowych w Borkach

10-14.00 - Namiot Wykłych, pl. Wolności

11.00 - projekcja filmu „Generał Nil”, Sala kina „Oranżeria”, ROK

12.00 - Gminne Obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wykłych/Dzień Patrona Szkoły, Szkoła Podstawowa im. Żołnierzy Wykłych w Krasewie

17.00 - Msza św. za Ojczyznę, Kościół Św. Trójcy

Sobota, 6 marca, 18.00

Artur Barciś Show, sala kina „Oranżeria” (bilet 20 zł).

Jakub Hapka

W trakcie obrad zjadł pięć schabowych

Jak maturzyści „odwdzięczyli” się dyrektorowi i kto poszedł na obiad w trakcie obrad, czyli kolejna część wspomnień Mieczysława Fijewskiego.

Obaj synowie chodzili do liceum. Adam był dwa lata starszy od Janusza. Dyrektorem był wtedy Mieczysław Sawicki – porządny człowiek, ale bardzo gorliwy komunista.

Kwiaty w koszu

Kiedy dowiedział się, że kilku uczniów z klasy maturalnej wybiera się do seminarium – już po zdanych egzaminach – zatrzymał ich świadectwa. Nie chciał wydać. W tej sprawie ówczesny dziekan, ks. Kobyliński, razem z katechetą, ks. Domańskim, poszedł do jego gabinetu.

Zadali konkretne pytanie – czym się kieruje? Na czym się opiera? Wizyta przyniosła skutek – dostali świadectwa.

Sam moment ich rozdawania był bardzo charakterystyczny. Dyrektor wygłosił mowę do maturalnej młodzieży – może i w



Mieczysław Fijewski (1929 - 2020),
autor wspomnień

„Pierwszy” był łasuchem

Sekretarze byli na tyle beczelni, że kazali mi pisać artykuł na jakiś określony temat, a w gazecie zamieszczali go pod swoim nazwiskiem. Teksty dotyczyły planów rolnictwa, budowy kanału Wieprz-Krzna. Tych artykułów pisało się szczególnie dużo, gdy „pierwszym” był Jasiński. Przyszedł z Lublina. Był w Radzynie sam, nie sprowadził rodziny. Stało się go ktoś woził do tego Lublina. Znany był z tego, że lubił zjeść.

oparciu o wspomnianą wizytę – zgodną z ówczesną ideologią.

Na rozdanie świadectw każdy uczeń przychodził z jakimś kwiatkiem, ewentualnie upominkiem, dziękując dyrektorowi i wychowawcy, innym nauczycielom.

Przy pełnej sali dyrektor zaczął wywoływać poszczególnych uczniów. Ci wstawali ze swoich miejsc, podchodzili do kosza na śmieci, wrzucali tam kwiatek i dopiero szli do niego

Przy pełnej sali dyrektor zaczął wywoływać poszczególnych uczniów. Ci wstawali ze swoich miejsc, podchodzili do kosza na śmieci, wrzucali tam kwiatek i dopiero szli do niego. Wszystkie kwiaty przeznaczone dla dyrektora znalazły się w koszu. To był też swego rodzaju gest.

W trakcie obrad zjadł pięć schabowych

Było paru sekretarzy za mojej obecności i pracy w Radzynie. Pierwszym był Aleksandrowicz. Potem był Flor, następnie Staszczak, który awansował już po likwidacji powiatu do komitetu wojewódzkiego. Potem został mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych. Stało się go ktoś woził do tego Lublina. Znany był z tego, że lubił zjeść.

Miałem kiedyś takie spotkanie – pojechałem na sesję

Gminnej Rady Narodowej do Czemiernik. Rozpoczęły się obrady, przyszedł Jasiński. Uroczystość została powitana, posadzony za stołem prezoidalnym. Po chwili szepnął coś przewodniczącemu gromadzkiej rady, obaj wyszli. Trwało to dość długo, nie wracali. Na koniec sesji przewodniczący wrócił, bez sekretarza.

Obiad zamiast obrad

Sesja się skończyła. Pozostałem z przewodniczącym w jego gabinecie. Powiedziałem: „Dzisiaj to wyście przekroczyli wszelkie normy, jakie obowiązują w samorządzie. Byliście przewodniczącymi najwyższej władzy gminnej. Wyszliście w czasie obrad i wróciliście po zakończeniu! Co to ma znaczyć?”

– Proszę nic nie mówić – machnął ręką w odpowiedzi. – Musiałem.

Była już późna pora, poszliśmy coś zjeść do miejscowej gospody. Zapytałem kelnerkę: – Co można zjeść? Ona się uśmiechnęła: – Proponuję kotlety schabowe. Był tutaj przed chwilą sekretarz powiatowy i zjadł pięć! Mówił, że smaczne.

Łasuch na przyjęciu

Gdy byłem kierownikiem wydziału rolnictwa, zostaliśmy zaproszeni przez powiatowego lekarza weterynarii do jego mieszkania dla uczczenia otrzymanego doktoratu.

Poszliśmy oboje z żoną, było tam parę osób – głównie lekarze weterynarii, ktoś z urzędu powiatowego. W trakcie przyjęcia przyszedł Jasiński. Został oczywiście uroczysto przywitany, posadzono go na środku stołu, na honorowym miejscu. Ten się rozejrzył – półmiski bogato zaopatrzone. Wziął jeden, wyłożył na swój talerz, wstał i poszedł do następnych. Był to dość długi stół. Z tamtych powybierał, po-przenosił na swój talerz. Zjadł, podziękował i wyszedł.

Jakub Hapka

Wydano pamiętnik żołnierza wojny polsko-bolszewickiej rodem z Wrzosowa

Gm. Borki: Ukazały się wspomnienia Józefa Pachały z Wrzosowa, bohatera wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Józef Pachała walczył w wojnie polsko-bolszewickiej i w bitwie warszawskiej. Na froncie remizy Ochotniczej straży Pożarnej we Wrzosowie, miejscowości jego urodzenia, w 2017 roku umieszczono tablicę pamiątkową z napisem o treści: „Pamięci Józefa Pachały (1898-1983 r.), wrzosowianina, rolnika i żołnierza, organizatora POW, uczestnika wojny



Książka została wydana przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej oraz Gminę Borki

polsko-bolszewickiej i bitwy warszawskiej w 1920 roku, animatora

amatorskiego ruchu teatralnego, patrioty i chrześcijanina - poświę-

cając: społeczeństwo i samorząd Gminy Borki”.

W ostatnich dniach ukazała się książka „Józef Pachała. Pamiętnik”. Pracę nad jej wydaniem rozpoczęto w 2020 roku, kiedy obchodzona była setna rocznica Bitwy Warszawskiej, w której brał udział.

- Józef Pachała jest postacią interesującą, zwłaszcza w kontekście walk o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Należał do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), działającej na terenie zaboru rosyjskiego, której szeregi nie tylko zasilął, ale także

organizował jej struktury w powiecie radzyńskim. Po odzyskaniu niepodległości za udział w wojnie polsko-bolszewickiej był nagrodzony przez Józefa Piłsudskiego aktem nadania ziemi na Kresach Wschodnich (daru jednak nie przyjął, twierdząc, że walczył o wolną Polskę, a nie o korzyści materialne), miał szereg odznaczeń, m.in. Krzyż Walecznych i Medal Niepodległości - przypomina w przedmowie wójt gminy Borki Radosław Sałata.

W pamiętniku są zawarte wspomnienia dotyczące m.in. formowania POW w powiecie ra-

dzyńskim oraz relacja ze szlaku bojowego, obejmująca lata 1914-1920.

Książka została wydana przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej oraz Gminę Borki. Wydawnictwo zostało włączone do programu „Warto być Polakiem”, organizowanego przez Samorząd Województwa Lubelskiego. Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim zadeklarowało udział w działaniach promujących wydawnictwo.

mm

Karambol z udziałem trzech aut pod Radzynie

Gmina Radzyń Podlaski: Trzy auta zderzyły się w miejscowości Marynin, jedno z nich wpadło do rowu. Sprawca dostał mandat w wysokości 250 złotych.



Piotr Mucha z radzyńskiej policji: Kierowca peugeota najechał na tył volkswagena, a następnie zjechał na prawy pas, uderzając w bok stojącego audi

Do zdarzenia doszło 14 lutego w Maryninie (gm. Radzyń Podlaski) na drodze wojewódzkiej numer 814, która łączy Radzyń

Podlaski z miejscowością Glinny Stok w powiecie parczewskim.

W rejonie ronda na jezdni w kierunku Czemiernik zderzyły

się trzy auta, jedno wpadło do rowu.

– Kierowca peugeota najechał na tył volkswagena, a następnie

zjechał na prawy pas, uderzając w bok stojącego audi – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Nikomu nic się nie stało, dlatego zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja. Kierowcy byli trzeźwi, sprawca dostał 250-złotowy mandat.

W 2019 roku w Polsce doszło do ponad 30 tysięcy wypadków,

w których zginęło ponad 2900 osób. W porównaniu do lat poprzednich – jest spora poprawa, bo np. w 2011 roku na polskich drogach zginęło prawie 4200 osób.

O wypadku policjanci i prawnicy mówią, gdy ktoś odniesie obrażenia na „okres dłuższy niż siedem dni”. W innym razie zdarzenie jest klasyfikowane jako kolizja. Za spowodowanie „zwykłego wypadku” grożą trzy lata więzie-

nia. Jeśli ktoś zginie albo poniesie tzw. ciężki uszczerbek na zdrowiu (np. trafi na wózek inwalidzki), wówczas za kratki można trafi nawet na osiem lat.

Znacznie surowsza kara, bo nawet 12 lat więzienia grozi za spowodowanie śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu lub narkotyków albo jeśli sprawca ucieknie z miejsca zdarzenia.

Grzegorz Rekiel